Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 73 Kraków, poniedziałek 29 marca 1926 Rocznik XXXV

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

„Objawienia" p. Zdziechowskiego i „pouczenia" p. Michalskiego

P. minister skarbu Zdziechowski — mimo udzielonych mu życzliwych rad, nie odzwyczaił się od nadmiernego omawiania tego, co było i tego, co zamierza zrobić. Mówi o tem i o innych rzeczach na właściwych i niewłaściwych miejscach, a czasem i — z wyjątkiem dla niego — niezrozumiałych. P. Zdziechowski został ministrem skarbu z dwóch powodów: 1) wedle podziału tek w koalicji teka skarbu przypadła partji, do której on należy, 2) partja ta nie chciała wysunąć żadnego matadora, gdyż wolała, aby się ktoś z mniejszych zużył i skompromitował. Zostawszy więc ministrem skarbu, p. Zdziechowski zaczął swą pracę od tego, że w czambuł zganił to, czego dokonał i co zaniedbał jego poprzednik, sam zaś żadnego planu nie stworzył, żyjąc w błogiej, polskiej nadziei, że jakoś tak będzie.

Ostatni — chronologicznie licząc — raz przemawiał p. Zdziechowski 26 bm. na posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej. Wyjątkowa okazja do wygłoszenia mowy była dobra, gdyż komisja zaczęła obrady nad budżetem ministerstwa, na którego czele p. Zdziechowski stoi. Wygłosił więc mowę, z której bądźcobądź dowiadujemy się kilku nowych rzeczy i dowiadujemy się też, że p. minister skarbu w rządzie koalicyjnym nie przestał hołdować swym zapatrywaniom partyjnym.

Chodzi nam o zwrot, którego p. Zdziechowski już raz użył w swej mowie poznańskiej, mianowicie o to, że jego zdaniem „warsztaty pracy zbyt są obciążone kosztami ubezpieczeń społecznych". Mówiąc to, p. minister skarbu poparł w tem pos. Wierzbickiego, który przy każdej sposobności występuje przeciw ubezpieczeniom społecznym. P. Wierzbickiemu to wolno, ba — bierze nawet za to od Lewiatana zapłatę; natomiast minister skarbu powinien wiedzieć, że jednym z warunków powstania koalicji było zaniechanie ataków na ubezpieczenie społeczne, co się wyraziło w tem, że jego własne stronnictwo wycofało z Sejmu gotowy już projekt zepsucia tego ubezpieczenia.

Pozatem p. minister skarbu, szafując hojnie słowem „tempo", dał komisji lekcję poglądową, jak się budżetu układać nie powinno, co mu nie przeszkadza w robieniu tychsamych błędów. P. Zdziechowski sam mówi o szkodliwości gospodarki bilonowej, potwierdzając ten pogląd powołaniem się na prof. Kemerera, a mimo to z całą otwartością przyznaje się, że dziś emisja bilonu doszła do 435 miljonów, czyli że jest o okrągło 100 miljonów wyższą od normy ustawowej. Widocznie uważa, że jest w porządku, chociaż musi wiedzieć, że jest to stan — delikatnie go określając — ex lex. — A czy na tem przekroczeniu się kończy? P. Zdziechowski mówi: dziś mamy 435 miljonów bilonu w obiegu, a dziś jest przed pierwszym, przed terminem wypłaty — choćby zaliczkowych — poborów urzędniczych, z czego niewątpliwie jutro wyniknie gwałtowne tempo wzrostu bilonu.

P. Zdziechowski napiętnował — powtarzamy gospodarkę swego porzednika, wyliczając, że deficyt za r. 1925 wynosił 314 miljonów, a uwzględniając nadzwyczajne dochody i nadzwyczajne wydatki, deficyt ten właściwie wynosi 700 miljonów. Jakąż naukę wyciąga p. Zdziechowski z tej zastraszającej cyfry? Że trzeba ścieśnić budżet, aby otrzymać deficyt „tylko" 300 miljonów. Mamy więc sumę już o 100 miljonów wyższą od tej, którą pierwotnie podawano jako przypuszczalny deficyt, a jeżeli płatnicy będą tak gruntownie, jak dotychczas, sabotowali swój obowiązek, to możemy dojść znowu do tejsamej głębokiej przepaści — jak się p. minister wyraził — co w r. 1925.

W związku z deficytem — a może rozmyślnie to się stało? — mówił p. minister o walce z bezrobociem. Dowiedzieliśmy się, że rząd daje samorządom 6 miljonów w przeciągu pół roku na roboty publiczne. Gdyby tak było tj. gdyby ta suma została istotnie wypłacona, gdyby nie była tylko jedną z licznych obietnic, których bezrobotni nie żądają, możnaby się na nią zgodzić. Mało bo mało, ale coś jest. Tymczasem widzimy, że i to mało nie jest płynne, o czem świadczy walka ministra robót publicznych właśnie o kredyty na roboty publiczne, obojętne czy robione przez samorządy czy przez państwo.

Nic nowego nie powiedział też p. minister o walucie i roli, jaka przypada w tej sprawie bankowi polskiemu. Minister skarbu — to jest zadziwiające — mówi, że „w statucie banku powinny nastąpić zmiany". A któż jest powołany do wywarcia nacisku, aby te zmiany zostały dokonane, jeżeli nie minister skarbu, który mimo prywatnego charakteru banku musi mieć wpływ na jego politykę walutową, na jego politykę emisyjną? Chyba ten wpływ utwierdzony jest w statucie bankowym i dlatego, jeżeli minister uznaje coś za potrzebne, nie może użyć wyrażenia: powinno być zrobione, ale musi być zrobione.

Z czterech sposobów usunięcia deficytu p. minister odrzuca trzy, częścią jako niezależne od jego woli, częścią jako niewykonalne. A więc pożyczka zagraniczna jest nieosiągalna, drukowanie banknotów czy bilonu jest jako polityka inflacyjna fatalne, zwiększenie dochodów jest niemożliwe, o czem zresztą dałoby się jeszcze pomówić. Pozostaje więc tylko czwarty środek: zmniejszenie wydatków. Gdzie je osiągnąć? W wydatkach osobowych, powiada p. minister, a więc w redukcji płac i ludzi! A ponieważ — mówi minister dalej — redukcja ludzi nie dała dostatecznego wyniku, pozostaje tylko redukcja płac. I przy niej p. Zdziechowski obstaje, zastrzegając się, że nie obiecywał przywrócić od 1 kwietnia płac obciętych w I. kwartale i dochodzi do wniosku, że wyższe (chyba podwyższone do normy grudniowej) płace są niemożliwością.

Szczupły to bardzo plon rozmyślań nad poprawą sytuacji finansowej, bo przecież p. minister nad tem myśli, czy nie tak? Uzdrowić finanse, tj. usunąć deficyt budżetowy tylko przez zmniejszenie płac urzędniczych — to potrafi kancelista. Prosta rzecz: budżet jest o 25% za wysoki, a więc tyleż skreślić z płac i równowaga jest cudowna. Tęsamą „ideę" ma p. Michalski, który jako referent budżetu basuje ministrowi i powiada: „ruchoma mnożna płac jest niebezpieczeństwem", przyczem skutek podaje za przyczynę. Zdaniem p. Michalskiego zwyżka cen jest wynikiem podwyżki płac urzędniczych, a my sądziliśmy, że jest właśnie przeciwnie — że zwyżka cen pociąga za sobą konieczność podwyższenia płac.

Były minister skarbu p. Michalski nie chce być gorszy od obecnego ministra skarbu p. Zdziechowskiego i taksamo uważa ubezpieczenia społeczne jako zawadę na drodze do polepszenia sytuacji. Powiadają obaj panowie: z powodu wysokich opłat na ubezpieczenia społeczne warsztaty produkcji są tak obciążone, że nie można ich obciążyć nowemi podatkami. Byłoby smutnem zjawiskiem, gdyby z powodu Kasy chorych i urlopów fabryki i kopalnie nie mogły utrzymać produkcji; smutnem, gdyby było prawdą. Sam p. Michalski jako minister skarbu w r. 1922 przeprowadził ustawę o daninie majątkowej, mimo że wówczas opłaty na ubezpieczenia społeczne już istniały i podatek ten bez trudności ściągnięto. Dziś łatwo i wygodnie zwalać winę za niechęć do produkcji na robotników, zamiast wskazać na inne, silniejsze o wiele przyczyny, które p. Michalski jako były dyrektor banku doskonale zna.

P. Michalski niezachwianie stoi na stanowisku konieczności rewizji ustawy uposażeniowej i redukcji personalnej. A więc dwie muchy za jednym zamachem. Ależ czy to jest sprawiedliwością tylko na tej drodze szukać sposobów na usunięcie deficytu? Czy inne środki nie wchodzą zupełnie w rachubę, choćby rzucona mimochodem myśl stabilizacji podatku majątkowego na 50 miljonów rocznie dla zatkania największej dziury w budżecie?

P. Michalski przy okazji „przejechał" się po reformie walutowej, dziele p. Wł. Grabskiego. Trzeba te błędy naprawić i do naprawy powołać zagranicznych znawców. Byli już tacy i co z tego wynikło? Hiltona Younga nie usłuchano, a prof. Kemerer poza radą zaniechania druku bilonu nic konkretnego nie powiedział. Co zresztą pomogą znawcy zagraniczni na najcięższy symptom chorobowy: na niechęć do płacenia podatków? Jeżeli — jak mówi minister — podatki trzeba prawie siłą wymuszać, to wszystkie objawienia i rady urzędujących i byłych ministrów pozostaną grochem o ścianę. Pozostanie im tylko jedno: dowieść w praktyce, czy ich teorja o pociągnięciu wyłącznie robotników i urzędników do sanacji jest wykonalną.

Uchwała CKW i ZPPS

W czwartek odbyło się w Warszawie pod przewodnictwem tow. Daszyńskiego wspólne posiedzenie CKW i ZPPS, na którem tow. dr. Marek zdał sprawę z narady stronnictw koalicyjnych, a min. tow. Barlicki i Ziemięcki z rannego posiedzenia rady ministrów. Na posiedzeniu tem czynione były różne propozycje kompromisowe.

Po tych sprawozdaniach wszczęła się długa i ożywiona dyskusja, w której wyniku przyjęto następującą uchwałę:

„CKW i ZPPS domagają się, aby stronnictwa, wchodzące w skład koalicji przyjęły zobowiązania, dotyczące zrównoważenie budżetu przez podniesienie dochodów w dziale przedewszystkiem podatku majątkowego i monopolu spirytusowego oraz przez pomniejszenie wydatków w drodze reorganizacji armji, redukcji wydatków w budżecie wojskowym, skrócenia czasu służby wojskowej oraz reorganizacji administracji.

CKW i ZPPS stwierdzają, że odnośne projekty mają być przygotowane i przeprowadzone przez Sejm w ciągu miesiąca kwietnia.

PPS oświadcza, iż w tymsamym terminie muszą być uruchomione roboty publiczne i budowlane zgodnie z planem min. rob. publicznych i musi być poddany rewizji całokształt polityki narodowościowej i administracyjnej władz państwowych.

CKW i ZPPS stwierdzają, że w celu wydatnej redukcji cen projekt ustawy o zbadaniu kosztów produkcji musi być również w ciągu miesiąca kwietnia rozpatrzony i uchwalony w Sejmie, w celu walki z nadużyciami projekt ustawy o ściganiu nadużyć ma być w ciągu kwietnia w Sejmie załatwiony, a min. sprawiedliwości winno niezwłocznie ogłosić okólnik do prokuratorów, polecający ściganie tego rodzaju przestępstw z całą surowością.

CKW i ZPPS podkreślają konieczność powiększenia ilości znaków obiegowych na potrzeby gospodarcze kraju.

CKW i ZPPS uznają za konieczne, by w związku z reorganizacją armji marsz. Piłsudski powołany został na stanowisko w niej kierownicze.

CKW i ZPPS nie zgadzają się na utrzymanie w prowizorjum na kwiecień obniżek uposażenia i żądają przywrócenia na kwiecień conajmniej pensji grudniowych".

Podwyżka komornego na 1 kwietnia

Lokatorzy spodziewali się, że wobec panującego bezrobocia i zastoju nastąpi wreszcie wstrzymanie podwyżki komornego, jak to się stało na Śląsku dzięki PPS. Odnośny wniosek związku posłów PPS odleżał się długo w komisji sejmowej a następnie w sejmie doznał pogorszenia. Mimo tego komisja senatu na wniosek chadecki proponowała jeszcze dalsze zmiany na gorsze, wskutek czego mali lokatorzy muszą uiścić w dniu 1 kwietnia 6% podwyżkę komornego. Chjena, wybrana głosami lokatorów obroniła kamieniczników.

PODWYŻKA DOTYCZY MAŁYCH MIESZKAŃ

Mianowicie komorne za mieszkania jednopokojowe, złożone z pokoju lub kuchni lub samego tylko pokoju, bądź samej kuchni, po 6% nowej podwyżce z dniem 1 kwietnia wyniesie 49% przedwojenne go komornego (licząc 1.05 zł. za 1 kor.), a więc 5.14 zł. od 10 kor. Ponieważ opłaty dodatkowe wynoszą 7% (a w domach niepołączonych z kanałami 8%), przeto komorne wynosi 56% a więc 5.88 zł., od 10 kor.

ZNIŻKA KOMORNEGO ZA ŚREDNIE MIESZKANIA

Podczas gdy za wyżej wyszczególnione małe mieszkania lokatorzy muszą uiścić 6% podwyżkę, to przy mieszkaniach 2—3 pokojowych itp. nastąpiła 1% zniżka. Nie jest to prima aprilis, tylko figiel ustawy. Mianowicie komorne za mieszkania, złożone z 2 lub 3 pokojów, za lokale handlowe i przedsiębiorstwa, wykupujące świadectwa przemysłowe IV kategorji, za lokale, mieszczące pracownie rzemieślnicze, wykupujące świadectwa przemysłowe VIII kateg., wynosi 54% przedwojennego komornego a więc np. 45.36 zł. od 80 kor. Natomiast lokatorzy powyższych mieszkań nie opłacają już opłat dodatkowych za czyszczenie kominów, za oświetlenie sieni itd., za wywóz śmieci i na wynagrodzenie dozorcy domu (art. 7 ust. 2 ustawy). Ponieważ te opłaty wynoszą 7% przeto komorne na 1 stycznia br. wynosiło (48% + 7%) 55%, obecnie zaś na 1 kwietnia wynosi (48% + 6% podwyżki, bez doliczenia zaś 7%) tylko 54%! Wprawdzie wedle ustawy lokatorzy mają uiścić opłaty gminne od kanałów, jednakowoż gmina m. Krakowa nie pobiera żadnych opłat kanałowych.

PODWYŻKA KOMORNEGO ZA WIĘKSZE MIESZKANIA

Komorne za mieszkania, złożone z 4 do 6 pokojów, za pomieszczenia, zajęte przez zakłady naukowe i wychowawcze, zarejestrowane przez państwowe władze oświatowe, oraz lokale spółdzielni robotniczych oraz robotniczych związków zawodowych, a nie podpadających pod postanowienia wyżej wyszczególnione i za lokale, mieszczące pracownie rzemieślnicze, wykupujące świadectwa przemysłowe VII kateg — 59% a więc 61.95 zł. od 100 kor.

Komorne za sklepy itd. przy rocznem przedwojennem komornem do 1.500 kor., pensjonaty, pracownie niepołączone z mieszkaniem, oraz mieszkania 7 pokojowe wynosi — 64% a więc 80.64 zł. od 120 kor.

Komorne za największe lokale sklepowe i przemysłowe oraz hotele wynosi 69% a więc 144.90 zł. od 200 kor. Budynki fabryczne od 1 stycznia br. nie podlegają ustawie o ochronie lokatorów.

KWARTALNY PODATEK WODOCIĄGOWY

W kwietniu muszą lokatorzy uiścić 4% podatek wodociągowy za I kwartał br. a więc 12% oraz ewentualnie opłatę za nadmiar wody. Sprawa opłat za nadmiar wody wywołała ogromne rozgoryczenie wśród lokatorów, wobec czego zarząd wodociągu powinien przeprowadzić stałą (co kwartał) kontrolę urządzeń wodociągowych i wodomierzy w domach, wykazujących nadmiar wody. W razie braku personalu możnaby zatrudnić przytem bezrobotnych monterów wodociągowych. Związek ochrony lokatorów zorganizował kontrolę urządzeń wodociągowych za opłatą 10 groszy od wypustu.

KWARTALNY GMINNY PODATEK LOKATORSKI Z GÓRY!

W kwietniu lokatorzy muszą uiścić 5 - procentowy gminny podatek lokatorski na II kwartał, a więc 15%! Ściąganie podatku za kwartał z góry w czasie bezrobocia i zastoju jest niezmiernie dotkliwym ciężarem dla lokatorów. Co do spłaty tego podatku magistrat powinien stosować jak najdalej idące ulgi. Gmina z dochodów podatku wodociągowego i lokatorskiego powinna rozpocząć roboty inwestycyjne w wodociągu oraz budowę mieszkań, celem zatrudnienia bezrobotnych.

Najmniejszy lokator uiści zatem w kwietniu tytułem podwyższonego komornego i podatków gminnych 83% przedwojennego komornego, nie licząc ewentualnej opłaty za nadmiar wody.

PAŃSTWOWY PODATEK OD LOKALI NA ROZBUDOWĘ MIAST

Płatnicy państwowego podatku od lokali, którym odroczono spłatę $^{3}/_{4}$ części podatku za II półrocze 1925, tj. ci, którym za to półrocze w miastach ponad 100.000 mieszkańców wymierzono ten podatek w kwocie nie wyższej jak 32 zł., w miastach od 25.000—100.000 mieszkańców w kwocie nie wyższej jak 24 zł., a w miastach poniżej 25.000 mieszkańców w kwocie nie wyższej jak 16 zł. — mają wpłacić połowę tej odroczonej części podatku w ciągu miesiąca kwietnia br. a drugą połowę w ciągu miesiąca czerwca br. bez policzenia odsetek za odroczenie.

Ponieważ podatek ten za II półrocze zr. wynosi 36% komornego (6% miesięcz.), przeto po wpłaceniu $^{1}/_{4}$ części (9%) pozostaje w kwietniu do uiszczenia $13^{1}/_{2}$% (połowa z $^{3}/_{4}$ części, tj. 27%). Razem zatem najmniejszy lokator ma uiścić w kwietniu $100^{1}/_{2}$% przedwojennego komornego, licząc 1.05 zł. za kor., czyli 10 zł. 50 gr. od 10 kor. (nadto ewent. opłatę za nadmiar wody).

ULGI DLA BEZROBOTNYCH

W sprawach o eksmisję (mieszkaniowych) może sąd w uwzględnieniu stosunków gospodarczych pozwanego odroczyć termin opróżnienia przedmiotu najmu do 6 miesięcy. W sprawach o eksmisję z mieszkań jedno lub dwupokojowych może sąd zawiesić wykonanie orzeczonej eksmisji na czas do sześciu miesięcy, o ile takie zawieszenie jest usprawiedliwione położeniem pozwanego, a w szczególności tem, że on z powodu okoliczności od niego niezawisłych pozostaje bez pracy. Ponieważ moratorjum mieszkaniowe dla bezrobotnych jest ograniczone do pewnego terminu, przeto bezrobotny powinien się uciekać do niego tylko w ostateczności.

Bezrobotni mogą uzyskać odroczenie płatności podatku wodociągowego i lokatorskiego na skutek wniesionego podania do wydziału skarbowego magistratu a zwolnienie od podatku na rozbudowę miast również na skutek podania, poświadczonego przez właściciela domu i państwowy urząd pośrednictwa pracy. **Dr. A. M.**

UNIWERSYTET LUDOWY IM. A. MICKIEWICZA

W niedzielę 28 marca o godz. 5 popoł. w sali przy ul. Dunajewskiego 5 II p.

tow. senator Dr Stefan Kopciński

wygłosi

ODCZYT

na temat:

Czego żądamy dla dzieci naszych od państwa?

Wstęp 20 gr., dla bezrobotnych wstęp wolny. Stawcie się licznie!

Ważne dla Zagłębia Chrzanowskiego

Zawiązała się spółka dla eksportu mięsa i wędlin z Małopolski do Czech i Austrji. Jest to pomysł racjonalny, żeby bić bydło i trzodę w kraju, a nie wywozić żywych świń i wołów, bo oszczędza się w ten sposób na kosztach przewozu, pozostawia w kraju skóry i tańsze części jadalne, mogące służyć za pożywienie uboższej ludności krajowej, oraz zatrudnia się pewną ilość krajowych robotników rzeźnickich i masarskich.

To też gmina Trzebinia, położona w powiecie chrzanowskim przy węzłowej stacji kolejowej, blisko zachodniej granicy państwa, ofiarowała tej spółce bezpłatnie grunt pod budowę rzeźni i wszelkich zabudowań potrzebnych.

Spółka ta — subwencjonowana przez rząd — pozostaje w ręku piastowców, a na jej czele stoi p. poseł Jedynak. Otóż pp. piastowcy sprzeciwiają się Trzebini, a popierają Dębicę, mimo, że przeciw Dębicy a za Trzebinią przemawiają bardzo ważne względy.

Przedewszystkiem Dębica leży w środku Małopolski, przeto bydło żywe z zachodnich powiatów musiałoby być wiezione na wschód do Dębicy, stąd zaś bite trzebaby tąsamą linją kolejową przewozić napowrót na zachód ku granicy, co niepotrzebnie obciążyłoby ceny eksportowanego mięsa podwójnym kosztem frachtu i zmniejszyłoby zdatność konkurencyjną tego mięsa zagranicą.

Powtóre, dla aprowizacji ludności robotniczej chrzanowskiego zagłębia węglowego miałaby doniosłe znaczenie rzeźnia w Trzebini, któraby mogła dostarczać tym rzeszom górników i robotników fabrycznych ubocznych produktów, nie nadających się do eksportu, gdy dla czysto rolniczych okolic Dębicy zagadnienie wyżywienia zgoła nie istnieje.

Po trzecie, ktoś w Dębicy chce zarobić na tym interesie. Gdy bowiem Trzebinia ofiarowała grunt pod rzeźnię zadarmo, w Dębicy żąda się za potrzebny grunt po 1.300 zł. za mórg.

Z tych względów chrzanowski wydział powiatowy wysłał 18 marca do prezydjum rady ministrów następujące pismo:

„Wydział powiatowy otrzymał wiadomość, że w Małopolsce Zachodniej ma być założoną wielka Spółdzielnia dla eksportu bydła i trzody chlewnej, a zwłaszcza dla przetworów mięsnych. Wydział Rady powiatowej Chrzanowskiej wita zamiar powyższy z najwyższem uznaniem jako poważny krok, mogący wywrzeć bardzo dodatni wpływ na rozwój rolnictwa krajowego.

Ponieważ powiat Chrzanowski jest najbardziej wysuniętym na zachód i z natury rzeczy cały eksport tylko w tym kierunku odbywał się będzie, przeto Wydział powiatowy pozwala sobie zwrócić na tę okoliczność uwagę i wnosi prośbę, aby założyć się mająca rzeźnia i fabryka przetworów mięsnych była założoną w powiecie Chrzanowskim. Prośbę powyższą Wydział powiatowy uzasadnia, jak następuje:

a) Powiat Chrzanowski posiada naturalne warunki ułatwiające umieszczenie i prowadzenie wspomnianych Zakładów. Jak wyżej wspomniano, kierunek transportów przetworów mięsnych jest zachodni, umieszczenie zatem fabryki przetworów mięsnych więcej na wschód byłoby nieekonomicznem, gdyż podrażałoby znacznie transport z całej zachodniej Małopolski.

b) Powtóre powiat Chrzanowski jako najbardziej przemysłowy i fabryczny w Małopolsce położony w Zagłębiu węglowem, nawiedzony jest obecnie wielką klęską bezrobocia (obecnie zarejestrowanych 6.600 bezrobotnych). Robotnicy mogliby być zatrudnieni przy budowie i prowadzeniu wspomnianych zakładów, przez co wydatki na wypłacanie zasiłków bezrobotnym by się zmniejszyły.

c) W powiecie Chrzanowskim istnieje kilkadziesiąt fabryk i pomimo wielkiego bezrobocia pracuje jeszcze kilkanaście tysięcy robotników i kilka tysięcy wyższej kategorji pracowników przemysłowych, którym potrzeba dostarczyć taniej żywności w formie przetworów mięsnych, przez co zbyt tychże znacznieby się powiększył, tembardziej, że uboczne gorszej jakości produkta z powyższej fabryki, nienadające się do eksportu mogłyby być na miejscu spożywane.

Z tych powodów Wydział powiatowy uprasza o wzięcie niniejszego przedstawienia pod życzliwą rozwagę i powzięcie decyzji, że projektowana fabryka przetworów mięsnych i rzeźniczych założoną być ma w powiecie Chrzanowskim."

Powyższe pismo chrzanowskiego wydziału powiatowego broni jasnemi i rozumnemi argumentami dobrej sprawy. Gdyby rządowi udało się wglądnąć za kulisy tej sprawy, znalazłyby się jeszcze i inne argumenty. Wielki wpływ na rozstrzygnięcie tej kwestji ma minister rolnictwa, który jest piastowcem. Spodziewać się należy, że rząd uwzględni słuszne z gospodarczego punktu widzenia i ze stanowiska dobra publicznego życzenie powiatu chrzanowskiego.

POSEŁ JAN STAŃCZYK

Prowokacje baronów węglowych

Rada Zjazdu przemysłowców górniczych robi wszystko, aby sprowokować górników do awantur. Najpierw stworzyła i utrzymuje kosztowną organizację faszystowską t. zw. „Polska Praca". Członkowie tej organizacji normalnie nie pracują, lecz trudnią się agitacją podczas pracy i szpiclowaniem tych robotników, którzy należą do Związku górników. Urzędnicy kopalń, zamiast interesować się produkcją węgla, odbywają stałe konferencje z członkami Związku „Praca Polska", na których decyduje się o sposobie nowych szykan i wydalaniu, wykazanych w raportach szpiclów, robotników socjalistów.

Gdy Rada Zjazdu zawarła z tym przez siebie stworzonym Związkiem „Polska Praca" umowę, znoszącą ustawowy czas pracy i Związek Górników strajkiem wpłynął na władze, aby unieważniły tę bezprawną umowę i przywróciły ustawowy czas pracy, Rada Zjazdu rozpoczęła stosować teror do tych robotników, którzy w strajku wzięli udział w postaci wyrzucania ich z pracy lub dawania im pracy w gorszych warunkach i za niższą płacę. Teror ten wywołał na kopalniach nowe awantury.

Obecnie, aby doprowadzić do prawnego stanu, minister pracy tow. Ziemięcki wydał obwieszczenie, w którym zwraca uwagę przemysłowcom, że ustawa o czasie pracy obowiązuje i że należy ją ściśle stosować. Obwieszczenie to, rozwieszone przez policję, zostało natychmiast z polecenia kierowników kopalń zerwane, a zamiast niego Rada Zjazdu wywiesiła swoje obwieszczenie, w którym powiada, że wprowadza się pod ziemią pół godzinną przerwę w pracy celem umożliwienia robotnikom spożycia posiłku. Obwieszczenie to jest bezprawne, bo, jeżeli się wprowadza przerwę w pracy, to wtedy musianoby robotników wydobywać na ten czas na powierzchnię. Art. 17 ust. o czasie pracy ustęp 5 powiada, że podczas przerwy robotnik wedle swej woli może opuścić miejsce pracy; wbrew temu przemysłowcy chcą wprowadzić przerwę i pozostawić robotników pod ziemią.

Rezultaty tej prowokacji już są. Bo oto kiedy górnicy, stosując się do obowiązującej ustawy o czasie pracy, chcieli kopalnię opuścić, nie dostali na polecenie kierowników kopalń klatek wyciągowych i musieli pozostać pod ziemią. I mamy swego rodzaju nową głodówkę, dotychczas jeszcze nieznaną w historji walk górników. Górnicy, których nie chciano wyciągnąć na powierzchnię, siedzą pod ziemią i głodują. Na kop. Wiktor, Kazimierz, Jerzy, górnicy, którzy mieli wyjechać o godzinie 10 wiecz. siedzieli do 8-ej i 12 godz. następnego dnia. Rodziny, nie wiedząc co się z ich mężami i ojcami dzieje, w obawie, że może na kop. wybuchła katastrofa, wędrują ze wszystkich okolic i zbierają się tłumnie przed kopalniami, klnąc, płacząc i złorzecząc pod adresem zarządów kopalń i władz administracyjnych, które pozwalają na takie nadużycia.

Postępowanie przemysłowców doprowadziło ludność Zagłębia Dąbrowskiego do takiego stanu rozgoryczenia, że **jeżeli nie znajdzie się władza, któraby ich poskromiła i przywołała do upamiętania, może dojść do rewolty.** Ludność nie może zrozumieć, żeby policja, która zawsze jest pod ręką do poskramiania tłumów, nie miała dość siły, by zmusić przemysłowców do stosowania się do poleceń rządu i przepisów ustawy.

* * *

Dąbrowa Górnicza, 26 marca.

Z powodu złamania przez zarząd kopalni ustawy o czasie pracy w kopalni Wiktor, **wybuchł czarny strjak.**

Na kopalni Saturn, **zawiadowca kopalni zdarł obwieszczenie** ministra pracy, dotyczące przestrzegania ustawy o czasie pracy.

Ponieważ zarządy kopalń **nie przestrzegają** powyższej ustawy, lada chwila **może nastąpić ogólne wystąpienie robotników** w celu zmuszenia zarządów, aby stosowali się do ogłoszonego obwieszczenia.

Sytuacja z tego powodu staje się **bardzo groźna.**

Danja się rozbraja

MEMORJAŁ SOCJALISTÓW DUŃSKICH.

Jakiemi powodami kierowali się socjaliści duńscy, przeprowadzając rozbrojenie swego kraju? Odpowiedź daje nam memorjał, przedłożony komisji pokojowej kongresu Międzynarodówki socjalistycznej w Marsylji. Pouczający ten memorjał kończy się słowami:

„Partje konserwatywne agitują przeciw wnioskowi o rozbrojenie, a gazety konserwatywne zagraniczne w miarę najlepszych swych sił pospieszyły z pomocą swym duńskim kolegom ideowym. Pisały one, że Danja nie ma prawa się rozbrajać, gdyż ma ona wielkie zadanie międzynarodowe: strzec „klucza do Bałtyku". To stanowisko bynajmniej nas nie zdziwiło, gdyż nie zdarzyło się nigdy jeszcze dotychczas, aby gazety konserwatywne entuzjazmowały się rozbrojeniem lub redukcją wydatków wojskowych. Pomimo to jednak zakładamy jak najostrzejszy protest przeciw temu nietaktownemu mieszaniu się gazet w stosunki obcego kraju.

Duńska klasa robotnicza ze swej strony zrzeka się zaszczytnego posterunku strzeżenia Bałtyku dla wielkich mocarstw. Nie mamy wcale ochoty być państwem zderzakowem (buforowem) dla państw Europy wschodniej i zachodniej!

Nikt, kto chce poprzeć sprawę rozbrojenia i pokoju światowego, nie może pomagać w stawianiu małemu krajowi przeszkód w dziele rozbrojenia, skoro większość ludności kraju widzi w rozbrojeniu najlepszą gwarancję przyszłości kraju jako samodzielnego państwa.

Stanowisko nasze uzasadnione jest więc nie fantastyczną ideologją, ale realizmem politycznym i narodowym. Rząd socjalistyczny jest przewodnikiem w tym boju, **ale cała istotna demokracja w naszym kraju stoi za rządem i większością Folkethingu w tej kwestji".**

BRONISŁAWA BOBROWSKA

Co robi Wiedeń w zakresie opieki nad dzieckiem

I.

Dobrze zorganizowana opieka społeczna winna ogarniać całokształt. Zwłaszcza gdy chodzi o dziecko nie wolno pominąć ani jednego działu, przeskoczyć ani jednego szczebla: począwszy od urodzenia aż do chwili, w której zaczyna samodzielnie pracować, dziecko winno się znajdować pod opieką społeczeństwa. Zasadę tę pojął i znakomicie przeprowadził czerwony Wiedeń.

Punktem skupiającym sieć różnorodnych instytucyj społeczno - wychowawczych jest t. zw. „Jugendamt" czyli Urząd opieki nad młodzieżą. Jest to instytucja miejska, której podlega wszystko, co dotyczy dziecka, począwszy od matek ciężarnych. Mają one prawo zgłaszać się do Jugendamtu dla bezpłatnego zbadania przez lekarza, po porodzie zaś akuszerka obowiązana jest zameldować o tem i Urząd wysyła natychmiast lekarza do położnicy.

Do dalszych zadań Jugendamtu należy przeprowadzanie wywiadów i zbieranie wiadomości o dzieciach opuszczonych, zaniedbanych, żebrzących — tak na własną rękę, jak i za pośrednictwem policji, której obowiązkiem jest wszelkie tego rodzaju informacje przysyłać Jugendamtowi. Oczywiście nie ma to żadnych statystycznych celów, ale całkiem realne: dzieci pozbawione z jakiegobądź powodu opieki domowej dostają się odrazu do „Kinderübernahmstelle", o której nieco obszerniej poniżej — zaś dzieci mające dom, lecz niedostateczną opiekę lub oddane w tymże domu ujemnym wpływom — skierowuje Jugendamt do któregoś z miejskich „Ognisk" czyli „Kinderhortów".

Do kompetencji Jugendamtu należą też wszystkie ochronki i żłóbki dzienne, poradnie dla matek, poradnie dentystyczne, gruźlicze, zawodowe dla młodocianych — jednem słowem wszystkie zakłady półotwarte, zamknięte stanowią bowiem dział osobny. O żywej i skutecznej działalności tego urzędu świadczy fakt, że w Wiedniu nie widzi się zupełnie nieletnich żebraków i kalek, którzy zalegają ulice naszych miast i zachodzą domy.

„Kinderubernahmstelle" czyli „Dom przejściowy" albo „Pogotowie opiekuńcze" jest jednem z dzieł, które stanowią dumę Wiedeńczyków. I przyznać trzeba, że duma ta jest zupełnie usprawiedliwiona. Proszę sobie wyobrazić pałac w IX dzielnicy, u zbiegu ulic Sobieskiego i Lustkandlgasse, wzniesiony kosztem 3,390.000 sh. wedle najświeższych wymagań hygieny, wyposażony we wszystko, co tylko przewidziała nauka w zakresie hygieny i pielęgnowania dziecka, zdobny w dzieła sztuki — i proszę sobie uprzytomnić, że pałac ten przeznaczono dla najbiedniejszych, najnędzniejszych istot, które u nas idą „na garnuszek" do niechlujnej i nieumiejętnej a często nieuczciwej opiekunki, poniewierają się na ulicy i nierzadko stają się łupem prostytucji i kryminału.

U wejścia zwraca uwagę tablica pamiątkowa z napisem: — Prawem dziecka jest opieka, której wykonawca musi być społeczeństwo. Dom ten poświęca dzieciom gmina miasta Wiednia. Wzniesiony w latach 1923-25. — Następują podpisy burmistrzów Jakóba Reumanna i Karola Seitza (towarzyszy partyjnych), inżynierów i architektów.

Podczas gdy Jugendamt jest centralą, biurem kierującem opieką nad dzieckiem, — „Pogotowie" jest niby sitem, które przesiewa wszystkie zgłaszające się dzieci, aby każde umieścić we właściwem miejscu. Sposób postępowania jest następujący: przybywające strony, a więc funkcjonarjusze Jugendamtu z dziećmi, matki z niemowlętami itp. dostają się najpierw do poczekalni na parterze, na t. zw. „stronie nieczystej". Oczywiście nazwę „nieczysta" należy przyjmować tylko w znaczeniu lekarskiem (septyczna), gdyż zresztą czystość jest tu idealna. Każde dziecko poddaje się gruntownemu zbadaniu lekarskiemu, przyczem towarzysząca mu starsza osoba udziela informacyj dotyczących środowiska i stosunków domowych. Jeżli nie okaże się potrzeba skierowania dziecka do szpitala, to pielęgniarka zabiera je do kąpieli (łazienki znajdują się po tej samej „stronie nieczystej" na niższym parterze) i dokładnego oczyszczenia. Ubranie i bieliznę poddaje się dezynfekcji, poczem pakuje się ją w worek oznaczony odpowiednim numerem i przechowuje w magazynie odzieżowym. Dziecko zaś przebrane w odzież zakładową osobnemi schodami dostaje się na „stronę czystą" (aseptyczną) do właściwego zakładu, mieszczącego się na piętrach I, II i III, gdzie młodsze dzieci spędzają 21 dni, starsze zaś 16. Po upływie tego czasu idą do któregoś z zakładów zamkniętych, lub też do przybranych rodziców, którym gmina płaci za utrzymanie dziecka i którzy pozostają pod ścisłą kontrolą Jugendamtu i Pogotowia.

O subwencję dla Kas brackich

WNIOSEK POSŁÓW TADEUSZA REGERA, JANA STAŃCZYKA I ZYGMUNTA ŻUŁAWSKIEGO

w sprawie udzielenia z funduszów państwowych subwencji dla Kas brackich górniczych w Zagłębiu Krakowskiem (wniesiony w Sejmie 26 marca).

W Zagłębiu Krakowskiem istnieje 5 Kas brackich, w których ubezpieczeni są przymusowo wszyscy robotnicy kopalniani. Celem tych kas brackich jest: zapewnienie niezdolnym do pracy robotnikom górniczym, a w razie śmierci — wdowom i sierotom, stałych prowizji.

Składki opłacają w połowie przedsiębiercy, w drugiej połowie — robotnicy. Ze składek tych pokrywa się bieżące wydatki na statutem przewidziane świadczenia dla członków i ich rodzin, lecz nadto w myśl obowiązujących zasad asekuracyjno - technicznych — tworzy się kapitał rezerwowy.

Kapitał rezerwowy pięciu kas brackich wynosił w roku 1918 4.348.800 austr. koron złotych; do r. 1920 wzrósł on o dalszą kwotę 1.210.200 polskich marek.

Skutkiem spadku wartości pieniądza polskiego kapitał ten rezerwowy stopniał tak, że wszelkie późniejsze dobrowolne podwyższanie składek obustronnych nie zdołało zapewnić wystarczającego uzupełnienia tego kapitału rezerwowego; położenie kilkakrotnie wymienionych kas brackich nie poprawiło się nawet wtedy, gdy w grudniu 1921 r. utworzono wspólny fundusz zapomogowy, przeciwnie pogorszyło się ono bardzo, ponieważ skutkiem ostrego kryzysu węglowego liczba czynnych członków kas brackich, a zatem także wspólnego funduszu zapomogowego zmalała, a równocześnie nastąpił przyrost prowizjonistów, wynoszący 127 proc.

Kasy brackie stoją nad brzegiem bankructwa i nie są w stanie wypełnić swoich statutem i ustawą przepisanych zobowiązań. Jedyne wyjście byłoby, żeby Rząd zapewnił kasom brackim pełną wartość ich majątku rezerwowego, bądź to gotówką, bądź w papierach wartościowych, albo też, aby rząd zapewnił odpowiednie oprocentowanie wymienionego kapitału rezerwowego.

W myśl powyższych wywodów stawiamy następujący wniosek:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wstawia się do budżetu Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej na rok 1926 kwotę odpowiadającą współczynnikowi bieżących procentów od kapitału w kwocie 5 miljonów złotych w złocie, celem wypłacania miesięcznych dotacji dla kas brackich w Zagłębiu Krakowskiem na wypłatę prowizji inwalidom pracy oraz wdowom i sierotom. Warszawa, dnia 26 marca 1926 r.

Pod względem formalnym proponujemy odesłanie tego wniosku do komisji budżetowej.

SZAMPON FARINA

Dzieci podzielone są na trzy grupy: oseseków, dzieci mniejszych i starszych. Ogólna liczba łóżeczek wynosi 228. Bardzo ciekawem jest zastosowanie systemu „klatkowego", który polega na tem, że dzieci mieszczą się w pokojach o ścianach szklanych — po 5-ro i 6-ro w mniejszych, po 18-ro w większych — zupełnie uniezależnionych jeden od drugiego. Do każdego jest wejście z korytarza i wyjście na galerję, na której znajdują się leżaki do werandowania. Wszystkie te pokoje obrócone są na południe i na wschód, podłoga obita linoleum, łóżeczka i wszystkie meble lakierowane na biało. Do każdego pokoju należy osobna łazienka, a w oddziale oseseków osobna wanienka dla każdego dziecka. W oddziale dzieci starszych do pokoi sypialnych przylegają sale jadalne i rekreacyjne. System trzech klatek schodowych umożliwia najściślejszą izolację na wypadek choroby w którymkolwiek oddziale.

Galerje i werandy wychodzą na duży starannie utrzymany ogród, w którym dzieci się bawią, o ile tylko pogoda dopisuje. Znajduje się tu wspaniały posąg „Macierzyństwo" — dzieło artysty Hanaka. Szerokie schody, które prowadzą na piętra są również ozdobione pięknemi rzeźbami.

Do kompleksu budynków stanowiących „Dom przejściowy" należą jeszcze ambulatorja dziecięce — między niemi zwraca uwagę dentystyczne dla dzieci szkolnych — szpital dziecięcy z oddziałem dla chorób zakaźnych i wreszcie prosektorjum. Zbyteczne chyba dodawać, że czystość wszędzie wymarzona.

O terminy egzaminów

WNIOSEK POSŁÓW TADEUSZA REGERA I JULJANA SMULIKOWSKIEGO

w sprawie przesunięcia terminu składania egzaminów według dawnych przepisów dla studentów uniwersytetów w Polsce (wniesiony w Sejmie 26 marca).

Z dniem 15 września 1926 upływa termin prekluzyjny składania egzaminów według dawnych przepisów, a to w myśl art. 112 o szkołach akademickich z dnia 13 lipca 1920 (Dz. Ust. R. P. Nr. 72, poz. 494 ex 1920; Dz. Urz. Min. W. R. i O. P. Nr. 20/40 z dnia 25 XI. 1920 r. poz. 134).

W chwili obecnej na samych tylko wydziałach lekarskich uniwersytetów w Polsce zdaje egzamina według dawnych przepisów około 1000 kandydatów, przeważnie absolwentów. Na Kraków przypada z tej liczby 25 studentów i 325 absolwentów, z których 70% kończy II egzamin ścisły, 30% zaś III-ci.

Z wymienionych 50% uzyskało absolutorjum w r. szk. 1924/25, a więc od tej chwili do terminu prekluzyjnego mija zaledwie 1 rok, gdyż nie można brać pod uwagę okresu od czerwca do 15 września, albowiem wtedy egzamina nie odbywają się. Okres jednoroczny na zdanie II i III egzaminu ścisłego — jak to doświadczenie wykazuje — jest stanowczo za krótki. To też dawna ustawa austrjacka przewiduje okres 2-letni (Verordnung des Min. f. K. u. U. v. 14 IV. 1903, Nr. 678, § 34).

Dla wymienionych studentów medycyny ustawa polska okres ten skraca o 1 rok, jakkolwiek istnieje szereg okoliczności, przemawiających raczej za przedłużeniem go.

Okoliczności te są wynikiem wojny światowej i walk, toczonych już po odzyskaniu niepodległości. Odbiły się one w sposób dotkliwy na generacji młodzieży, kończącej obecnie swe studja. Cyfry niechaj mówią za siebie. Z zainteresowanych studentów:

45% służyło w wojsku 2—3 lat
22% „ „ „ 3—5 „
23% „ „ „ 5 „ i dłużej.

Zaznaczyć należy, że służba wojskowa działa zabójczo na wiadomości studenta medycyny, który oderwany jest przez nią od kliniki i pracowni. Studjum lekarskie wymaga ciągłości i systematyczności w stopniu wyższym, niż studja bardziej teoretyczne. Ciągłość ta bezustannie w czasie wojny była przerywana, dozwalając nabywać wiadomości tylko dorywczo. Dodać należy — pomijając już wojnę światową — że w r. 1918 i 1920 z braku sił lekarskich zatrzymano w służbie wojskowej wielu medyków nawet do r. 1922 tj. najmniej o rok dłużej niż studentów innych wydziałów. Nadto studjum lekarskie trwa o rok dłużej niż na innych wydziałach.

Tych okoliczności widocznie ustawodawcy nie wzięli pod uwagę, skoro ustawa przewiduje dla medyków ten sam termin prekluzyjny, który obowiązuje inne wydziały.

Uważamy za słuszne przynajmniej zrównanie medyków w prawach z kolegami z wydziałów innych, tj. przedłużenie ustawy dawnej przynajmniej o dwa lata, zwłaszcza, że do przytoczonych względów czysto formalnych należy jeszcze dołączyć okoliczności, wynikłe z ciężkiego położenia młodzieży, zmuszonej (około 45%) do zarobkowania.

Istnieje podobno w Min. W. R. i O. P. zamiar przesunięcia terminu prekluzyjnego do roku r. szk. 1928/29 z tem jednak zastrzeżeniem, że o przedłużeniu dla każdego kandydata z osobna decydować będzie Rada Wydziału danego Uniwersytetu. Takie załatwienie sprawy byłoby wysoce niewłaściwe.

Wobec powyższego podpisani stawiają wniosek: Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Przewidziany w powołanej ustawie o szkołach akademickich termin ostateczny składania egzaminów według dawnych przepisów przedłuża się dla studentów Uniwersytetów w Polsce, a to: dla medyków — do 15 września 1928 r., a dla słuchaczy innych wydziałów — do 15 września 1927 r.

Czas odnowić przedpłatę na kwiecień

LISTY Z KRAJU

Wadowice, 24 marca.

Nowi zbawcy skarbu. — Ruch robotniczy. — Odbudowanie Związków zawodowych. — Ożywienie ruchu politycznego wśród robotników wadowickich

Gdy te słowa piszemy, odbywa się w Domu Robotniczym protest robotników z fabryki gwoździ przeciw zamachowi na 8-godzinny dzień pracy, który urządził w podstępny sposób dyrektor Górecki, zmuszając robotników do 9-godzinnego dnia pracy bez odszkodowania. 50-procentowe nadliczbowe godziny, jedna godzina ma iść rzekomo na „sanację skarbu" (niewiadomo czyjego?) według „projektu" p. Góreckiego, — któremu przedstawiciel organizacji robotniczej oświadczył, że najpierw trzeba zredukować tysięczne pensje dyrektorów fabryk i banków, wyplenić nadużycia, o których pisze codzienna prasa i skasować spekulacje.

Dzięki żywotności, jaką nabrał tutejszy Komitet PPS, zaczęto odbudowywać organizacje zawodowe, naprzykład w tartaku w Kleczy Górnej, w Jaroszowicach w „Borze", w „druciarni", „opłatkarni"; odbyto szereg zebrań, konferencyj, zaś w najbliższą niedzielę odbędzie się walne zebranie PPS, przyczem jest nadzieja, że pod energicznem kierownictwem kilku towarzyszy ruch robotniczy w Wadowicach wróci na należne mu miejsce, tak, aby na 1 maja mógł na zewnątrz pokazać wrogom swoją siłę.

Łańcuch prasowy Naprzodu

Wezwany przez rejenta Hołubowicza, składam na fundusz prasowy „Naprzodu" 10 zł., a że „Sierżant I. Brygady jestem", więc wzywam wszystkich zacnych obywateli i buntowników ze Szczypiórna i z nad Pławy, do wzięcia udziału w łańcuchu prasowym. Inż. Wł. Smagowicz były sierżant I. O. K. M. I pp. Leg.

Wezwany przez tow. Konturka, składam na fundusz prasowy „Naprzodu" zł. 5 i wzywam tow. Witolda Żuławskiego i Mieczysława Kordesa do złożenia podobnych kwot i wyznaczenia następców. Sasorski Mieczysław.

Na wezwanie kol. Jana Szymczykiewicza wpłacam na fundusz prasowy „Naprzodu" 5 zł. i wzywam kol.: Mieczysława Bobaka, Stanisława Stypkę, Franciszka Sinkowskiego, Andrzeja Krzyśka, stolarzy z warsztatów kolejowych z Tarnowa, do zapłacenia takich samych kwot i wymienienia następców.

Zyga Franciszek, stol. warszt. (Tarnów).

Wezwany przez tow. posła Czapińskiego, składam na fundusz prasowy „Naprzodu" 25 zł. i wzywam do złożenia takiej samej kwoty Pow. Związek Gospodarczy w Białej i tow. Dr. W. Seidlera ze Lwowa, oraz wyznaczenia dalszych nazwisk. Dr. Daniel Gross (Biała).

Przesyłam na fundusz prasowy „Naprzodu" 20 złotych. Dr. Adolf Gross.

KRAKOWSKA RADA ROBOTNICZA PPS

zawiadamia towarzyszów, że z powodu niewyczerpania porządku dziennego na ostatniem zebraniu, odbędzie się w niedzielę 28 bm. o godzinie 10 przedpołudniem w dużej sali Domu Robotniczego, ul. Dunajewskiego 5 II p. dalszy ciąg

ZEBRANIA PARTYJNEGO

z następującym porządkiem dziennym:

1) Sprawozdanie z kongresu (ref. tow. dr. Rosenzweig.
2) Dyskusja.
3) Wnioski i interpelacje.

Na zebranie powinni przybyć wszyscy towarzysze członkowie PPS. Obecność wszystkich członków krakowskiej Rady Robotniczej wymagana bezwarunkowo.

Na zebranie zostaną dopuszczeni jedynie towa... ...rejestrowani i posiadający legitymacje partyjne.

Sejm uchwalił kontyngent rekruta na r. 1926 bez zmniejszenia go

Warszawa, 27 marca.

W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia pos. tow. Lieberman w dalszym ciągu swego przemówienia wskazuje, że PPS postawiła wniosek o zmniejszenie wojska do 150.000. Oszczędność na tej redukcji wyniosłaby 60 milj. zł. Uczyniliśmy to dlatego, że należy sobie uświadomić, że siłami zbrojnemi państwa jest nietylko żołnierz koszarowy, lecz ci wszyscy, którzy w razie niebezpieczeństwa staną pod bronią. W imieniu tych setek tysięcy mówca prosi o zredukowanie liczby stałego wojska i apeluje do armji, aby pomogła zaopatrzyć te masy w odpowiednie środki do życia.

Przemawiali pos. Zamorski, Bon, Wichliński, Miedziński oraz Dąbski, poczem zabrał głos

MINISTER SPRAW WOJSKOWYCH

gen. Żeligowski, który prosił o uchwalenie projektu wedle brzmienia rządowego, oświadczając, że wojsko przechodzi ciężkie chwile, z powodu redukcji budżetu dochodzącej do 130 milj. Mylnym jest pogląd, że zmniejszenie kontyngentu dałoby 60 milj. oszczędności, w rzeczywistości oszczędność ta dosięgłaby około 20 miljonów, pomijając już to, że tego rodzaju redukcja wprowadziłaby chaos do planu obrony państwa. Minister nie mógłby się na to zgodzić. Co się tyczy skrócenia służby, to wszystkie państwa prowadzą do tego, ale robią to bardzo oględnie. We Francji mówi się tylko o skróceniu czasu służby do 18 miesięcy. Sprawa ordynansów jest bardzo poważną i dlatego nie można jej załatwiać zbyt pospiesznie, ponieważ dotychczas żadna armja nie zdobyła się na zniesienie tychże. Zdaniem ministra byłoby niesprawiedliwością pozbawiać oficerów służących w linji pewnych usług ze strony ordynansów. Co innego, jeśli chodzi o oficerów służących w mieście. Kończąc minister stwierdza, że aparat wojskowy jest nadzwyczaj czuły i wszystkie zbyt gwałtowne reformy mogłyby przynieść tylko opłakane skutki.

Przystąpiono

DO GŁOSOWANIA.

Wniosek pos. Nazaruka o skreślenie art. 1 ustawy odrzucono.

Wniosek pos. Liebermana o zmniejszenie kontyngentu odrzucono.

Wniosek pos. Miedzińskiego o zniesienie ordynansów odrzucono.

Rezolucję pos. Dąbskiego, wzywająca rząd do zniesienia ordynansów, przyjęto w imiennem głosowaniu 130 gł. przeciw 104, poczem całą ustawę uchwalono w II. czytaniu i na tem posiedzenie zamknięto; następne dziś.

Wizy włoskie i francuskie w Wiedniu — zniesione

Konsulat włoski w Wiedniu zakomunikował konsulatowi polskiemu, że przy wydawaniu wiz będzie odtąd stosował bezwzględnie zasadę właściwości terytorjalnych, wobec czego nie będzie mógł wizować na wjazd do Włoch paszportów obywateli polskich zamieszkałych w Polsce, względnie w okręgach innych konsulatów włoskich.

Takiesamo uwiadomienie otrzymał konsulat polski w Wiedniu od konsulatu francuskiego, wobec czego konsulat polski ostrzega obywateli polskich zamierzających jechać do Włoch i Francji, by postarali się o wizy do odnośnych państw już w Polsce.

Na marginesie warszawskiego procesu o dostawy wojskowe

Z obszernej relacji sądowej z warszawskiego procesu o dostawy wojskowe Głąbińskiego przytoczymy znów dwa charakterystyczne momenty za warszawskim „Kurjerem Porannym". Oto oskarżony komandor Sokołowski w obronie swojej oświadcza: „Umowy z Głąbińskim nie zawierałem sam na podstawie mej woli, kierując się swemi poglądami, a byłem tylko wykonawcą woli mych przełożonych" — poczem zaznacza, że przedstawiał odpowiednie dokumenty departamentom, do których należało opinjowane itd. i nigdzie nie napotykał na żadne objekcje. Wszystko też przedłożył swojemu szefowi.

Na zapytanie prokuratora, czy nie miał jakich zastrzeżeń, dotyczących osoby Głąbińskiego, oskarżony oświadcza: „Generał Litwinowicz wyrażał się, iż Głąbiński uczynił na nim wrażenie bardzo ujemne. Podzielałem w zupełności to wrażenie, jednak sądziłem, że wpływowe osobistości, protegujące Głąbińskiego, dopomogą mu do wypełnienia zobowiązań. Miałem głębokie moralne przekonanie, że Głąbiński jest bardzo ustosunkowany i ma poparcie w sferach poselskich".

Następnie zeznawał jako świadek gen. Litwinowicz, szef departamentu przemysłu wojennego ministerstwa spraw wojskowych.

„Objąłem swój departament — mówił — w połowie sierpnia 1924 r. po generale Zagórskim. Pertraktacje z Głąbińskim były już dość daleko posunięte. Ja osobiście nie miałem zaufania do Głąbińskiego i zwracałem na to uwagę kom. Sokołowskiego; jednakże Sokołowski był pod wpływem urzędowym z Prezydjum Rady ministrów, który polecał załatwienie sprawy dostaw wojskowych Głąbińskiego w sensie dodatnim, ponieważ zależało na tem niektórym posłom sejmowym. Sokołowski mi mówił, że Głąbiński powołuje się ciągle na posła Głąbińskiego, prezesa Związku Ludowo-Narodowego, wobec czego sądziłem, że jeśli tak solidna osoba, jak poseł Głąbiński, poleca go, to można wierzyć w uczciwość człowieka, posiadającego takie referencje.

Fabryka Głąbińskiego w Gnieźnie mogła przy pewnym nakładzie pieniężnym być odpowiednią dla naszych celów, gdyby pieniądze rządowe dostały się w ręce solidnego i uczciwego człowieka".

Jak widzimy z tego, gdy śledztwo o wpakowanie Głąbińskiego na dostawcę, miał on takich protektorów, że nawet, jak twierdzi gen. L. — pod ich presją z prezydjum ministrów szedł nacisk, ażeby zadowolnić owych opiekunów i ich pupilka.

A potem... Tak zwykle bywa, że gdy pupilek okaże się niesolidnym — solidarność z nim protektorów nie prowadzi do wyrównania przez nich szkód, czy skarbowi, czy zwerbowanym przezeń na blask ustosunkowania wspólnikom. Potem tacy panowie, „wyczerpawszy" się na starania dla swojego protegowanego, zapadają w odrętwienie i wolą, ażeby... ich nazwisk nie wymawiano nawet. Charakterystyczne sprawozdania z powyższego procesu podaje „Gazeta Warszawska Poranna".

Endecki dziennik nie oświetla w nich krok za krokiem, jakiemi drogami miał dojść Głąbiński do dostaw, które stały się tłem rozprawy sądowej, nie dotyka osób, wymienianych przez różnych świadków, natomiast całe zainteresowanie swoich czytelników skupia dokoła osoby... jednego ze świadków, Staniszewskiego, który — jak pisze — „z uporczywością manjaka czyni za wszystko odpowiedzialnym generała Sikorskiego".

Cytowanie ujemnych opinji innych świadków o Staniszewskim i zgiełk, czyniony dokoła gen. Sikorskiego — przy pomijaniu w tych polemicznych sprawozdaniach milczeniem wymienianych w procesie nazwisk, najbliższych endekom (poseł Głąbiński, gen. J. Haller) wygląda na odwracanie uwagi od tego, co tworzy charakterystykę tego procesu i wpychanie jej na boczny tor.

Wiadomości polityczne

PRZEDŁUŻENIE SOJUSZU POLSKO-RUMUŃSKIEGO

W dniu 26 bm. został podpisany w Bukareszcie przez ministra spraw zagranicznych Ducę i posła polskiego Wielowiejskiego traktat sojuszniczy rumuńsko-polski.

WOTUM ZAUFANIA DLA BRIANDA

W zakończeniu dyskusji nad interpelacjami politycznemi Izba 432 głosami przeciw 136 uchwaliła porządek dzienny, wyrażający wotum zaufania dla rządu Brianda i wzywając rząd do wzmożenia podatków i ustalenia kursu franka.

DYMISJA RZĄDU W RUMUNJI

Na odbytem 26 bm. posiedzeniu Rady ministrów postanowiono, że 27 bm. o godz. 16 Bratianu odczyta orędzie w sprawie zamknięcia parlamentu. O godzinie 18 premjer wręczy królowi dymisję. W kołach politycznych przewidują możność utworzenia przyszłego gabinetu przez partję narodową pod przewodnictwem Mani.

ZMIANY W ŁONIE FASZYSTÓW

Wedle wiadomości z Rzymu zanosi się na ważne zmiany w kierownictwie partji faszystów. Farinacci ma w tych dniach ustąpić ze stanowiska sekretarza generalnego i oświadczył, że uważa swoją misję za skończoną, przeprowadziwszy walkę z opozycją awentyńską. Obecnie wróci do Kremony, gdzie poświęci się kierownictwu tamtejszego faszyzmu i dziennika „Trivista Fascista".

Przegląd społeczny.

—o—

ZMNIEJSZENIE SIĘ BEZROBOCIA W NIEMCZECH

Berlin, 27 marca (PAT). Liczba bezrobotnych, pobierających całkowitą zapomogę w pierwszej połowie marca zmniejszyła się z 2,056.000 na 2,017 tys., to jest o niecałe 2%. Liczba osób pobierających częściową zapomogę, zmniejszyła się z 2,279.000 na 2,204.000.

OCHRONA KOBIET I DZIECI

Genewa, 27 marca (PAT). W ostatnich dniach pod przewodnictwem Sangre y Ros de Olani (Hiszpania) rozpoczęła obrady komisja dla spraw ochrony dzieci i młodzieży, pracująca w łonie komitetu dla zwalczania handlu kobietami i dziećmi. Ze strony Polski w pracach komisji bierze udział tow. senator Posner. Komisja zakończyła swe prace, powziąwszy szereg uchwał, dotyczących opieki nad prostytutkami, wychodzącemi z domów publicznych, wydalania z kraju prostytutek, walki z pornografią, opieki nad emigrantami i inne. — Wiele z tych kwestyj nie zostało załatwionych ostatecznie skutkiem potrzeby uzupełnienia nagromadzonego materjału i ponownego przygotowania tych kwestyj na przyszłe posiedzenie komisji. Referentem dla spraw wydalania prostytutek i propagandy został wybrany przez aklamację tow. senator Posner. Działalność państwa polskiego w tej sprawie znalazła w uchwałach komisji specjalne uznanie. Polecono również sekretarjatowi prowadzenie badań nad związkiem istniejącym pomiędzy prostytucją a alkoholizmem.

WIELKI LOKAUT W NORWEGJI

Oslo, 27 marca (PAT). Próby osiągnięcia porozumienia w sprawie wysokości płac w przemyśle metalurgicznym spełzły na niczem. W dniu 31 bm. praca w całym przemyśle metalurgicznym Norwegji zostanie zawieszona, przyczem liczba pozbawionych pracy będzie wynosiła z górą 12 tys. robotników.

Podziękowanie.

WPanom Drom Eisenowi i Schützerowi za troskliwą i pełną poświęcenia opiekę tak we dnie jak i w nocy w czasie choroby bł. p. Dra Eljasza Simchego, Miejscowemu Komitetowi PPS., Powiatowej Kasie Chorych, Związkom Zawodowym, Zawodowemu Związkowi Kolejarzy, Gronu adwokatów i aplikantów sądowych, Zarządowi Koła Geografów U. U. J. za oddanie ostatniej przysługi, nadto WPanom red. Haeckerowi, prof. Ciołkoszowi i Towarzyszom Zmarłego, którzy tak w czasie choroby jak i w chwili ostatniej usługi okazali nam tak wiele współczucia, wszystkim, którzy w tak bolesnej stracie przesłali nam słowa pocieszenia osobiście, telegraficznie lub listownie, serdeczne wyrazy podziękowania składa

Rodzina.

Tarnów, dnia 26 marca, 1926 r.

SEJM

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 27 marca.

O godzinie 4'30 rozpoczęło się posiedzenie Sejmu. Przystąpiono do sprawy nowelizacji ustawy o ochronie lokatorów. Referent pos. Matakiewicz wypowiedział się przeciw poprawkom. Związek ludowo-narodowy zgłosił sprzeciw.

W głosowaniu poprawki Senatu odrzucono 122 głosami przeciwko 68 głosom.

Posiedzenie trwa dalej.

Z SALI SĄDOWEJ

Kraków, 28 marca.

KARA ZA OSZUSTWO NA SZKODĘ KASY CHORYCH

Onegdaj toczyła się przed sądem okręgowym karnym w Krakowie rozprawa przeciw Janowi Dolczy i Albinowi Zielińskiemu, oskarżonym o zbrodnię oszustwa, popełnioną w ten sposób, że Albin Zieliński, będąc ubezpieczony w Kasie Chorych, wypożyczał legitymację swą Janowi Dolczy, który nie będąc członkiem Kasy na legitymację swego przyjaciela leczył się i pobierał zasiłki, wyrządzając w ten sposób szkodę w kwocie 264 złotych. Oskarżeni początkowo wypierali się czynu, jednakowoż po przesłuchaniu świadków dra Missony i kontrolora Kuliga, którzy rozpoznali w nich sprawców, do czynu przyznali się. Po wywodach zastępcy poszkodowanej Kasy adw. dra Z. Kwiecińskiego wydał sso. Sztuber wyrok, którym oskarżony Dolcza został uznany winnym zbrodni oszustwa i ukarany więzieniem przez 6 miesięcy, a „uczynny przyjaciel" Zieliński za wypożyczenie swej legitymacji więzieniem przez 6 tygodni. Oskarżeni wyrok przyjęli.

KINOTEATR PRZED SĄDEM

Wczoraj odbyła się w krakowskim sądzie okręgowym karnym przed trybunałem orzekającym rozprawa przeciw Leonowi Gottliebowi (lat 41), współwłaścicielowi i kierownikowi kinoteatru „Warszawa" w Krakowie oskarżonemu o zbrodnię oszustwa i zbrodnię gwałtu publicznego.

Według aktu oskarżenia **organa kontrolne magistratu stwierdziły dnia 10 lutego 1925 r. przy kontroli biletów w kinoteatrze „Warszawa", że sprzedawano tam bilety, na których ocechowanie potwierdzające uiszczenie względnie zarachowanie opłaty gminnej na ubogich, nie pochodziło z pod maszyny magistratu, lecz było podrobione na innej maszynie.** W szczególności **zakwestjonowano cztery bilety, pochodzące z czterech różnych bloczków, a znawca inż. Łasiński złożył w śledztwie orzeczenie, że bilety te mają podrobione cechowanie,** gdyż poszczególne litery wykazują mniejszą ilość dziurkowań, aniżeli na autentycznych stemplach magistratu, nadto litera „G" w wyrazie gmina, wykazuje prócz różnicy ilości oczek również różnicę w kształcie. Gdyby tylko te cztery bloki miały fałszywe ocechowanie, to szkoda wyrządzona magistratowi przez nieopłacenie podatku od tych bloków wynosiłaby 220 złotych. Akt oskarżenia oblicza jednak zgodnie z zapodaniem kontrolorów miejskiej izby obrachunkowej szkodę na około 40.000 złotych, opierając się na następującem obliczeniu: W październiku 1924 r. kino „Warszawa" wpłaciło do kasy miejskiej tytułem opłaty od biletów 4.244 złotych, w listopadzie 6.270 zł., w grudniu 5.182 zł., a w styczniu 1925 r. 5.275 złot. W miesiącach tych podatek gminny wynosił 80% do ceny biletów. Natomiast w lutym został obniżony na 60%, a mimo to opłaty uiszczone magistratowi przez kino „Warszawa" zwiększyły się począwszy od lutego, a mianowicie wynosiły: w lutym 7.695 zł., w marcu 10.555 zł., w kwietniu 8.145 złotych. Nadto podaje akt oskarżenia, że kino „Wanda", mające 500 miejsc, wpłaciło za rok 1924 magistratowi jako podatek od biletów łącznie 89.500 złotych, natomiast kino „Warszawa", mające 1000 miejsc, które nadto w jesieni 1924 r. wyświetlało atrakcyjne filmy, uiściło magistratowi zaledwie 50.358 złotych. Na tej podstawie obliczona jest przypuszczalna strata magistratu na 40 tysięcy złotych. Po wykryciu fałszerstwa dokonano w mieszkaniu i biurze osk. Gottlieba rewizji, **jednak nie znaleziono maszyny do podrabiania ocechowań.** Drugiej zarzuconej w akcie oskarżenia zbrodni miał się dopuścić osk. Gottlieb dnia 31 sierpnia 1925 r. wobec urzędników magistratu Antoniego Lamersa i Wacława Kality, podczas pełnienia przez nich funkcyj urzędowych, a mianowicie zajmowania gotówki w kasie kina „Warszawa" z powodu niezapłacenia podatku obrotowego. **Oskarżony Gottlieb miał porwać się gwałtownie na funkcjonarjuszy magistratu i zelżyć ich słownie.**

Na wczorajszej rozprawie osk. Gottlieb wyparł się **zarzuconych mu czynów, twierdząc, że wszystkie bilety, jakie kasa jego kinoteatru sprzedawała były legalnie ocechowane przez magistrat.** Różnicę w dochodach kina tłumaczył oskarżony zwiększeniem frekwencji oraz ograniczeniem ilości zniżkowych biletów. Również zaprzeczył oskarżony, by dopuścił się gwałtu wobec egzekutorów magistratu.

Przesłuchany po zeznaniach świadków, jako znawca **inż. Łasiński zmienił częściowo swe orzeczenie złożone w śledztwie w tym kierunku, że dziurkowanie na zakwestjonowanych biletach nie musi pochodzić z innej maszyny, lecz mogły pewne różnice w ilości dziurek powstać z powodu wyłamania sztyftów w maszynie do cechowania.** Również co do litery „G" zmienił znawca swe pierwotne orzeczenie, tłumacząc pewne niedokładności różnemi gatunkami papieru. — Trybunał na wniosek prokuratora **odroczył rozprawę celem zawezwania dwóch nowych znawców.**

Przewodniczył sso. dr. Morus, oskarżał prok. dr. Schwarz, bronili osk. Gottlieba adwokaci dr. Goldblatt i dr. B. Rappaport.

Rozprawa cywilna przeciw Drowi Janowi Baderowi

Przed sądem okręgowym cywilnym toczyła się wczoraj rozprawa wskutek skargi wniesionej za życia zmarłego Ludwika Marguliesa, przeciw dr. Janowi Baderowi o nawiązkę **za ból w kwocie 350.000 zł** Rozprawie przewodniczył sso. Stańczak, wotowali sso. Kwieciński i Preis. Pozwanego zastępował adwokat **dr. Oberlander**, zaś za zmarłego powoda zjawił się adwokat **dr. Heski, mianowany do tej sprawy dekretem Izby adwokackiej, zastępca z urzędu Ludwika Marguliesa.** Po załatwieniu wstępnych formalności **przewodniczący udzielił głosu adwokatowi dr. Heskiemu do przedstawienia skargi.** Zgodnie z treścią pisemnej skargi, adwokat dr. Heski przedstawił zamach na Ludwika Marguliesa w nocy 24 listopada 1925 w ciemnej uliczce za parkanem przy cmentarzu żydowskim, **jako morderstwo, a nie jako zabójstwo.** Wprawdzie nawiązka za ból jest taka sama przy zabójstwie jak i przy morderstwie, atoli wszystkie fakta dotąd znane, przemawiają za tem, że zaszło tu

MORDERSTWO SKRYTOBÓJCZE.

Dr. Jan Bader po kilkakrotnych wizytach w tym dniu u Marguliesa, przy których okazywał niezwykłe zniecierpliwienie, wywabił w końcu Marguliesa pod cmentarz, przyczem

UZBROIŁ SIĘ W DWA REWOLWERY,

a mianowicie w „Steyera" i w rewolwer „Sos". Gdy wracali, a Margulies szedł naprzód, wówczas Bader najpierw strzelił z rewolweru „Sos", a następnie gdy mu ten rewolwer wyrwał Margulies **i szedł dalej, strzelił znowu do niego znienacka z drugiego rewolweru systemu „Steyer".**

OBA REWOLWERY BYŁY NABITE

temi samemi kulami, co stwierdzono w sądzie. Dr. Bader wypierał się zrazu, tak w sądzie, jak i przed lekarzami, by znał i miał rewolwer „Sos", atoli gdy się okazało, że rewolwer ten na kilka dni przed zamachem pożyczył sobie dr. Bader od jednego akademika, o czem wiedziała pewna grupa innych kolegów, **zobowiązana słowem honoru do tajemnicy,** wówczas dr. Jan Bader, widząc **że słowo honoru nie pomogło przyznał się, że i rewolwer „Sos" do niego należy, i twierdził, że Margulies musiał mu ten rewolwer ukraść** i, że w ten sposób rewolwer ten znalazł się na miejscu czynu. **Dr. Jan Bader przedstawia swój czyn jako obronę konieczną,** przeciw napadowi Marguliesa, który z rozpaczy

CHCIAŁ GO ZABIĆ, JAKO JEDYNEGO ŚWIADKA JEGO RZEKOMYCH DEFRAUDACYJ

w **Stowarzyszeniu Akademickiem „Ognisko".** — Wykaże się, że dr. Jan Bader dopiero przy samym końcu ustalił sobie taką obronę. Zrazu

PRZYGOTOWYWAŁ SOBIE ALIBI

twierdził, że Marguliesa nietkniętego odprowadził do domu, dalej rozszerzał przez rodzinę **wieści o samobójstwie Marguliesa, o pojedynku,** a w gazetach rozgłaszano inną wersję, że dr. Jan Bader był jedynym świadkiem jakichś matactw wojskowych. Zmarły Ludwik Margulies w ciągu miesiąca, przez który jeszcze po zamachu żył, **opowiadał szczegółowo i wiarygodnie** tak przed sędzią karnym, jak i cywilnym, przed lekarzami i kolegami przebieg zajścia, z którego okazuje się, że zachodzi tu

MORD ZE STRONY DR. JANA BADERA,

który w zagadkowy sposób **przez cały szereg miesięcy łudził Marguliesa,** że mu wystarał się o termin do egzaminu, poczem okazało się, że dla braku papierów dr. Bader nie mógł o te egzamina się wystarać.

Po wielu odroczeniach egzamin ten sądowy odbyć się miał, wedle zapewnień dra Badera dnia 25 listopada 1925 r. a właśnie

W PRZEDDZIEŃ EGZAMINU,

do którego Margulies był znakomicie przygotowany i do którego wystarał się o frak i pieniądze,

DR. BADER STRZELIŁ W GŁOWĘ MARGULIESA.

Adwokat dr. Heski na powyższe fakta podaje świadków. W końcu adwokat dr **Heski postawił wniosek na przerwę postępowania cywilnego, aż do prawomocnego rozstrzygnięcia sprawy karnej,** zwłaszcza, że sąd karny może się **uznać niewłaściwym i przekazać sprawę o morderstwo sędziom przysięgłym,** a w takim razie dowody w procesie karnym byłyby identyczne z tezą dowodową procesu cywilnego. Zastępca pozwanego adwokat dr. Oberlander **sprzeciwia się energicznie przerwie postępowania,** natomiast żąda zamknięcia postępowania i wydania wyroku oddalającego skargę, gdyż Margulies w szpitalu wyraził się wobec sędziego Pelczara, co zapisano w protokole, że nie przyłącza się do postępowania karnego. Adwokat dr. Heski prosi o odczytanie protokołu z tego samego dnia, spisanego przez sąd cywilny, z którego wynika, iż zmarły Margulies, dlatego nie przyłączył się do postępowania karnego gdyż dwie godziny przedtem zatwierdził skargę cywilną o odszkodowanie w jego imieniu wniesioną. Na dowód, że zmarły Margulies odszkodowania żądał i że protokół nie obejmuje jego zrzeczenia się, wprowadzono różne dowody, a w szczególności także z dra Leopolda Badera, szwagra jego Goldmanna, oraz krewnych Marguliesa, że już po śmierci Marguliesa **ojciec pozwanego czynił usilne starania,** aby sprawę cywilną załatwić w drodze ugodowej, lecz

STARANIA NAGLE URWAŁ,

gdy się dowiedział, że sprawa idzie jako zabójstwo przed zwykły trybunał. Trybunał po naradzie **uchwalił uwzględnić wniosek zastępcy strony powodowej na przerwę postępowania i procesu cywilnego,** aż do prawomocnego ukończenia sprawy karnej, zaś zastępca pozwanego zastrzegł sobie rekurs przeciw tej uchwale.

Ze sportu

LEGJA—ORLĘTA. Dziś w niedzielę o godzinie 1'30 popołudniu zawody przyjacielskie.

DĄBIE—PRĄDNICZANKA. Zawody piłki nożnej o mistrzostwo klasy C KS Dąbie—KS Prądniczanka odbędą się 28 marca na boisku KS Dąbie w Dąbiu o godz. 3 popołudniu.

WOLNOŚĆ— POLONJA. W niedzielę 28 bm. odbędą się zawody o mistrzostwo klasy C RKS „Wolność i KS Patria" na boisku Olszy o godz. 3'30 popołudniu.

IMPREZY ŚWIĄTECZNE NA BOISKU MAKKABI. W czasie żydowskich świąt Wielkanocnych urządzają kluby żydowskie turniej o puhar wędrowny ŻKS Makkabi. Turniej ten, ze względu na silną rywalizację między biorącymi w nim udział klubami, zapewni publiczności sportowej wiele emocji, do czego przyczyni się również wylosowanie drużyn, które zestawiło ze sobą, rywalizujące o punkty kluby. I tak w pierwszym kole grają: Hasmonea—Makkabi III, Amatorzy—Makkabi II, Jehuda—Gideon, Hakadur—Hakoah. W drugiem kole zwycięzcy i zwyciężeni ze sobą, poczem nastąpi finał. Turniej ten rozłożony jest na 3 dni. W czwartym dniu świątecznym rozegra reprezentacja żydowskich klubów C klasy zawody z I. drużyną Makkabi. W ub. roku zawody te zakończyły się wynikiem 1:0 na korzyść Makkabi. Podanie dat powyższych rozgrywek nastąpi w najbliższym komunikacie. Dochód przeznaczony na bezrobotnych m. Krakowa.

KRONIKA

—o—

Kraków, 28 marca.

KASA CHORYCH W DNI ŚWIĄTECZNE. — Z Dyrekcji Kasy Chorych w Krakowie komunikują nam: W Wielką Sobotę urzędowanie i ordynacja w ambulatorjach kończy się o godz. 12-tej w południe. Wobec tego tygodniowe zasiłki chorobowe wypłacać się będzie już od środy 31 marca br. W niedzielę 4 kwietnia Kasa zamknięta. W poniedziałek 5 kwietnia dyżur świąteczny w ambulatorjach Kasy (w centrali, we filji w Podgórzu i w ambulatorjach dzielnicowych) od godz. 9 do 11 przed południem. W czasie, gdy Kasa zamknięta, udzielają pomocy w nagłych wypadkach lekarze kasowi w domu. W wypadkach niecierpiących zwłoki można wezwać jednorazowo najbliższego lekarza prywatnego, który winien stwierdzić pisemnie nagłość wypadku i wysokość pobranego honorarjum.

DR. EMIL EIBENSCHUETZ. Onegdaj odbył się pogrzeb nadradcy sądowego, bł. p. Dra Emila Eibenschütza, przy tłumnym udziale sfer sądowych i palestry. Z Drm Eibenschützem schodzi do grobu jeden z najwybitniejszych sędziów i prawników Małopolski, który cieszył się uznaniem ogólnem u kolegów i adwokatów. Będąc przez blisko ćwierć wieku przewodniczącym trybunału apelacyjnego, który załatwia apelacje i rekursy od wyroków i uchwał sądów powiatowych w okręgu krakowskim, wychował prawniczo całą generację sędziów. Jego głęboka i gruntowna znajomość prawa była w sądzie krakowskim przysłowiowa, w sprawach zawiłych udawano się po radę „do rabina“, jak go koledzy nazywali. Przytem cechowała go niezwykła gruntowność i mrówcza pilność. Był on sędzią na „robotę“ wprost zachłannym. Opowiadano o nim, że nie miał nigdy zaległości, biurko pozostawiał każdego dnia „oczyszczone“, a rano nie mógł doczekać się „poczty“... Przytem był zawsze wesoły i uprzejmy tak dla kolegów, jak dla adwokatów i stron, zawsze objektywny i bezstronny. Prawdziwie „dobry sędzia“.

POGRZEB DR. IGNACEGO ROSNERA W KRAKOWIE. Wczoraj o godz. 5'30 popołudniu z kaplicy cmentarnej na cmentarzu rakowickim odbył się pogrzeb dra Ignacego Rosnera, naczelnego redaktora „Nowego Kurjera Polskiego“, zmarłego przed kilku dniami w Warszawie. W pogrzebie wzięli udział wojewoda Kowalikowski, reprezentanci prezydjum m. Krakowa, prof. dr. Łoś, prof. Zoll, prof. Estreicher, prof. Jaworski, prof. Pilc, prezes Syndykatu dziennikarzy krak. dr. Beaupre itd. Nad mogiłą przemówił redaktor Józef Wasowski, współpracownik „Nowego Kurjera Polskiego“.

W KLUBIE SPOŁECZNYM (Rynek 32) odbędzie się we środę 31 bm. o godz. 8 wieczorem z powodu „Czasów i ludzi“ Wincentego Witosa pogadanka polityczna, którą zagai prof. dr. Stanisław Kot. Wstęp dla członków Klubu i dla wprowadzonych gości.

WIEC BEZROBOTNYCH PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH odbędzie się w niedzielę 28 bm. o godzinie 10 rano w sali Saskiej przy ulicy św. Jana l. 6, I p.

ODCZYT P. T. „BUDZĄCE SIĘ INDJE“ wygłosi Tadeusz Bibro po raz wtóry w niedzielę 28 bm. o godzinie 7 wieczorem w Collegium Wykładów Naukowych.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Wczoraj wezwano pogotowie ratunkowe do domu przy ul. Okopy na Grzegórzkach, gdzie w zamiarze samobójczym M. Zając wypił większą ilość jodyny. W stanie groźnym przewieziono desperata do szpitala św. Łazarza.

SPADŁA PODCZAS MYCIA OKIEN. Pogotowie ratunkowe przewiozło do szpitala św. Łazarza Kunegundę Witowską, lat 49, służącą przy ul. Piotra Michałowskiego 14, która w czasie czyszczenia okna spadła z drabiny i złamała prawą rękę.

ARESZTOWANIE NIEBEZPIECZNYCH WŁAMYWACZY. W związku z dokonaną przed miesiącem kradzieżą mąki na szkodę klasztoru Norbertanek na Zwierzyńcu aresztowano dnia 26 bm. Jana Szmela i Zygmunta Bierowicza, jako sprawców oraz Antoniego i Marjana Dubielów, jako paserów, którzy zajęli się spieniężeniem skradzionej mąki. W trakcie dochodzeń dalszych ustalono, iż Jan Szmel, Ludwik Suder i Zygmunt Bierowicz usiłowali również włamać się do bursy Młodzieży rękodzielniczej przy ulicy Krupniczej 29, przyczem Szmel został przytrzymany na gorącym uczynku, zaś dwaj ostatni zbiegli, zostali natomiast później aresztowani. Wymienionych, jako niebezpiecznych włamywaczy mieszkaniowych odstawiono do sądu okręgowego.

Nowoczesny pojedynek w Parku Krakowskim

Od boksowania do noży

Przed kilku dniami zgłosił w III. komisarjacie policji Józef Skowronek, lat 20, zam. w Krakowie rynek dębnicki 11, że nieznani sprawcy napadli go w parku krakowskim i bez powodu poranili nożami, poczem zbiegli, natomiast przechodnie między którymi było dwóch kolegów pobitego, odwieźli go na pogotowie ratunkowe, gdzie zaopatrzony pozostawiony został opiece domowej dla zupełnego wyleczenia. Wdrożone następnie dochodzenia ustaliły następujący stan faktyczny:

Józef Skowronek miał być powodem osobistych nieporozumień i obrazić swego kolegę Stanisława Trzeńca, lat 21, który z tego powodu czynił mu cierpkie wymówki i ostatecznie za obopólnem porozumieniem

POSTANOWILI SPRAWĘ TĘ ZAŁATWIĆ NA DRODZE HONOROWEJ.

W tym celu, po omówieniu szczegółów na linji A-B jawili się poważnieni w asystencji świadków w parku Krakowskim, gdzie Trzeniec zastał już czekającego nań przeciwnika Józefa Skowronka wraz z dwoma świadkami Mieczysławem Zielińskim, lat 20 i Wacławem Morawą lat 19. Trzeniec podał rękę Skowronkowi, przedstawił swego świadka Antoniego Krzemienia, a Skowronek vice versa swoich świadków, poczem przystąpiono do praktycznego traktowania formalności w ten sposób, iż

KRZEMIEŃ „ZREWIDOWAŁ“ SKOWRONKA,

odebrał mu nóż, z kolei „zrewidował“ Trzeńca, od którego również odebrał nóż i dał je do przechowania świadkom stron powaśnionych.

POJEDYNEK MIAŁ SIĘ ODBYĆ NA PIĘŚCI.

Po tych formalnościach Trzeniec i Skowronek zdjęli kurtki, marynarki, kołnierzyki i kapelusze, zakasali rękawy i

POCZĘLI SIĘ BOKSOWAĆ.

Walka ta była widocznie nierówna, gdyż Skowronek obawiając się przegranej zwrócił się do swych świadków z żądaniem podania mu noża, co słysząc Trzeniec, zdaje się źle „zrewidowany“

WYJĄŁ OTWARTY SCYZORYK

i ugodził nim Skowronka znienacka w tylną część ciała kilkakrotnie. Po krótkiej kontrowersji, powaśnieni rozstali się spokojnie.

Epilog pojedynku rozegra się w sądzie.

Dwa wypadki zasłabnięcia na ulicy z głodu

Wczoraj pogotowie ratunkowe interwenjowało w dwóch wypadkach zasłabnięcia z głodu na ulicach Krakowa. Pierwszy wypadek miał miejsce u zbiegu ul. Krakusa i Wita Stwosza, gdzie padł na bruk 58-letni Józef Kozioł. Lekarz pogotowia stwierdził u nieszczęśliwego robotnika zupełne wyczerpanie z powodu głodu. Kozła przewieziono do zakładu Braci Albertów.

W kilka godzin potem na ul. Długiej zasłabł 28-letni Antoni Paluch. Stwierdzono u niego omdlenie wskutek kilkudniowego głodowania. W ciężkim stanie karetka pogotowia przewiozła Palucha do szpitala św. Łazarza.

—ooo—

Robotnik wykrył kontrabandę a prezes urzędu celnego wziął nagrodę

W ostatnim czasie nadeszły z Wiednia do magazynu bagażowego przy urzędzie celnym w Krakowie dwie bele papieru wagi 69 kg. na adres I. Brand — Kraków — ul. Jakóba l. 21.

Bele te wydały się podejrzane pracującemu w magazynie robotnikowi, który też zawiadomił o swem spostrzeżeniu kierownika magazynu, ten zaś doniósł o fakcie dyrektorowi urzędu celnego prez. Żardeckiemu. Prezes Żardecki polecił magazynierowi bezwzględne milczenie o wykryciu owego podejrzanego towaru, a to celem łatwiejszego ujęcia odbiorcy papieru na gorącym uczynku.

Przeprowadzona następnie przez urzędnika celnego rewizja nie wykryła nic podejrzanego, wobec czego zastępca p. Żardeckiego polecił wydać towar odbiorcom. Kierownik magazynu jednak wstrzymał wydanie towaru i powiadomił p. Żardeckiego, który po przeprowadzeniu superrewizji wykrył, że w rzekomych belach papieru znajduje się ukryty wielki zwój jedwabiu i papierosy. Po tem odkryciu ujęto odbiorców towaru w osobach dwu kupców, a przeprowadzona u nich rewizja wykazała, że przytrzymane osoby trudnią się zawodow szmuglem i mają na składzie liczne towary zagraniczne, nie oclone, a wśród nich znajdowała się również jeszcze jedna bela takiego „papieru“, która przeszła przez krakowski magazyn celny niespostrzeżenie.

Po ujawnieniu owej kontrabandy prezes Żardecki podał ten fakt ministerstwu skarbu do wiadomości, przedstawiając siebie jako odkrywcę nadużycia do nagrody z pominięciem robotnika kolejowego i kierownika magazynu, właściwych odkrywców kontrabandy, którym w pierwszym rzędzie należała się nagroda.

W tych dniach ministerstwo skarbu przyznało p. Żardeckiemu nagrodę w kwocie 800 złotych. P. Żardecki wziął dla siebie 400 zł., a 400 dał kierownikowi magazynu, zapominając zupełnie o biednym robotniku kolejowym, który przecie pierwszy wykrył owo nadużycie.

Odpowiednie władze winny wyświetlić całą sprawę i naprawić krzywdę robotnika.

—ooo—

OMYŁKA DRUKU. We wczorajszem sprawozdaniu sejmowem przez omyłkę opuszczono kilka wierszy, zawierających początek przemówienia tow. posła dra Liebermana w dyskusji nad kontyngentem rekruta. Wreszcie należy wstawić zaraz po przemówieniach posła Nazaruka i Wojtina tak, że powinno być: Pos. Lieberman oświadcza, że będzie głosował itd.

PRACOWNICY ELEKTROWNI DLA YMCA. Tytułem jednorazowego datku na wewnętrzne urządzenie gmachu YMCA w Krakowie, deklarowali funkcjonarjusze elektrowni miejskiej w Krakowie, jako jedna drużyna, kwotę 766.25 złotych, w czem urzędnicy 264 zł., a robotnicy 502.25 zł. Kwoty te nie obejmują wpłat uskutecznionych w innych drużynach, np. w inżynierskiej itd.

Z TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW KSIĄŻKI W KRAKOWIE. Na walnem zebraniu odbytem w dniu 23 bm. wybrano zarząd w następującym składzie: Kazimierz Witkiewicz, prezes, Justyn Sokulski, wiceprezes, Kazimierz Piekarski, sekretarz, dr. Aleksander Birkenmajer, skarbnik, dr Jarosław Doliński, biljotekarz, dr. Józef Grycz, dr. Władysław Kluger, Kazimierz Hałaciński, członkowie Wydziału.

ŚWIĄTECZNA KRADZIEŻ. W nocy z 26 na 27 bm skradziono na szkodę firmy Suski i Ska przy ul. Lubelskiej 3 ze zamkniętej piwnicy, do której sprawcy dostali się przez oderwanie kłódek około 50 kg. słoniny i większą ilość mięsa zamarynowanego. Szkoda na razie nie ustalona. Dochodzenia w toku.

AMATOR RODZYNEK NIEBEZPIECZNYM ZŁODZIEJEM. Organa śledcze krakowskiej ekspozytury śledczej przytrzymały dnia 24 bm. niejakiego Marjana Kudasiewicza, pochodzącego rzekomo z Krakowa, w chwili, gdy usiłował w jednym z tut. szynków sprzedać większą ilość rodzynków. W toku dochodzeń stwierdzono, że rodzynki pochodzą z kradzieży dokonanej dnia 23 bm. na szkodę Jakóba Balda, restauratora, zam. przy ul. Starowiślnej 71; zaś przytrzymany Marjan Kudasiewicz nazywa się istotnie Daniel Hryp, lat 21, rodem z Woniowic, pow. Sanok i jest niebezpiecznym złodziejem mieszkaniowym, który przed dwoma miesiącami dokonał kradzieży garderoby w jednym z tutejszych Zakładów wychowawczych, a oprócz tego podejrzany jest o dokonanie licznych oszustw i kradzieży mieszkaniowych. Hrypa odstawiono do aresztów sądu okr. karnego w Krakowie.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Po raz 150-ty od premjery w r. 1901 przesunie się dzisiaj przez scenę wizyjny korowód „Wesela“. Dwie tylko sztuki prześcignęły je liczbą przedstawień: popularne „Betleem polskie“ i „Kościuszko pod Racławicami“. Obecne wznowienie „Wesela“ okazuje takąsamą siłę atrakcyjną, jak było zawsze dotąd. Dziś popołudniu „Trójka hultajska“, jutro i pojutrze dwa ostatnie przed świętami występy p. Smosarskiej w „Intrydze“ i „Cetno—Licho“. W

wielką środę na przedstawieniu popularnem po cenach do połowy zniżonych poraz ostatni w sezonie „Ktobaąż" w inscenizacji R. Ordyńskiego. Repertuar świąteczny zaprezentuje codzień inne dzieło z ...największych sukcesów tego sezonu.

W związku z licznemi skargami, dyrekcja teatru komunikuje, że osoby, które przyjdą po rozpoczęciu przedstawienia, nie będą bezwzględnie wpuszczone na widownię aż do końca aktu.

Z OPERETKI NOWOŚCI. Rewja J. Migowej „Niech pan zdejmuje" z pp. Jaśkówną, Józefowiczem, Pilarskim, juniorem, Pilarskim seniorem, Kramusową, Rellówną, Szafrańcówną, Dąbrowskim oraz innymi grana będzie dzisiaj w niedzielę dwa razy: o godz. 4 popołudniu i o godz. 8 wieczorem. Następnie rewja powtarzaną będzie przez wszystkie dni do środy włącznie.

ZBIGNIEW DRZEWIECKI, znakomity pianista, wykona na koncercie dzisiejszym o godz. 8 wieczór bogaty i interesujący program, obejmujący kompozycje Brahmsa, Chopina, Debussy'ego, Ravela, Wienera, Prokofiewa, Granadosa i Albeniza. Pozostałe bilety do nabycia od godz. 10—1 i od 5 popołudniu przy kasie Starego Teatru.

Koalicja przed rozbiciem

Z winy p. Zdziechowskiego

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 27 marca.

Dzisiaj o godzinie 1'30 w południe rozpoczęły się obrady CKW i ZPPS. Początkowo w kuluarach sejmowych panowało przekonanie, że sprawa zostanie załatwiona kompromisowo. W godzinach późniejszych sytuacja znacznie się zaostrzyła. Powód tego przypisać bezwzględnie należy prowokacyjnej mowie ministra Zdziechowskiego, wygłoszonej wczoraj. Na godzinę 6 wieczorem został po kilkugodzinnych obradach ponownie zwołany CKW. O godzinie 6 przybył do Sejmu premjer Skrzyński i udał się do marszałka Rataja. Premjer Skrzyński zaprosił na konferencję przedstawicieli ZPPS. Do premjera Skrzyńskiego udali się tow. dr. Marek, Daszyński i Niedziałkowski. Konferencja trwa do tej chwili.

W kuluarach sejmowych panuje **wielki pesymizm** co do tego, czy uda się utrzymać koalicję. Powszechnie mówią, że **dzień dzisiejszy jest ostatnim dniem gabinetu koalicyjnego.**

—ooo—

Konferencja PPS z p. Skrzyńskim

P. Skrzyński o sytuacji

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 27 marca.

Punktem, który skupił na sobie uwagę kół politycznych, była konferencja pomiędzy premjerem Skrzyńskim, marszałkiem Sejmu Ratajem i przedstawicielami PPS. Konferencja rozpoczęła się w gabinecie marszałka Rataja o godzinie 5 i pół. Wzięli w niej udział prócz premjera Skrzyńskiego i marszałka Sejmu towarzysze ministrowie Barlicki i Ziemięcki oraz prezes klubu sejmowego PPS tow. dr. Zygmunt Marek, poseł Ignacy Daszyński i poseł Mieczysław Niedziałkowski. Konferencja trwała do godziny 6'15 wieczorem.

Bezpośrednio po konferencji udali się towarzysze ministrowie wraz z towarzyszami posłami do Sejmu, gdzie w lokalu PPS odbywa się w tej chwili (godzina 7'45 wieczorem) wspólna konferencja CKW i klubu sejmowego PPS.

Czy będziemy mieli spokojne święta?

ROZMOWA Z PREMJEREM SKRZYŃSKIM

Premjer Skrzyński bezpośrednio po ukończeniu konferencji z marszałkiem Ratajem i przedstawicielami PPS opuścił gabinet marszałka Sejmu. W tej chwili zwrócili się do niego czekający na wynik konferencji sprawozdawcy sejmowi z prośbą o wyjaśnienie sytuacji obecnej. Premjer **bezpośredniego wyjaśnienia nie udzielił**, dał jednak odpowiedź na postawione mu przez dziennikarzy pytania.

Pierwsze pytanie postawione przez dziennikarzy w tonie żartobliwym brzmiało:

— Czy będziemy mieli spokojne święta?

— Nie wiem, zwróćcie się panowie z tem pytaniem do klubu PPS — odpowiedział premjer.

— Czy sytuacja jest w tej chwili inna niż przed godziną?

— O tyle inna, że są w tej chwili inne nastroje i inne powody.

— Czy konferencja u marszałka Rataja nie naprawiła sytuacji?

— Nie jestem od naprawiania — odparł premjer — niczego nie naprawiałem, starałem się tylko o wyjaśnienie.

Odchodząc premjer Skrzyński zatrzymał się i zwracając się w stronę dziennikarzy rzucił:

— **Wczorajsze przemówienie w komisji w każdym razie niczego nie naprawiło.**

Co mówi marszałek Rataj?

SYTUACJA DALEJ NIEWYJAŚNIONA

W parę minut potem opuścił gabinet marszałka Sejmu Rataj i przystąpiwszy do dziennikarzy zapytał ich, co było tematem rozmowy z premjerem Skrzyńskim.

Wtedy dziennikarze powtórzyli p. marszałkowi przebieg rozmowy i dodali, że główną ich troską jest to, czy będą mieli ferje świąteczne.

— No a cóż powiedział p. premjer? — zapytał marszałek Rataj.

— **„Nie wiem"** — odpowiedzieli dziennikarze, — a co sądzi o tem pan marszałek?

— **Jest to jeszcze możliwe...**

— A czy pan, panie marszałku, dał nowe propozycje w tym kierunku?

— Propozycyj **nie** dawałem, wskazałem raczej **metodę** wyjścia z sytuacji.

W tej chwili (godzina 8 wieczorem) rozwój wypadków nie postąpił jeszcze ani o krok naprzód. **Klub PPS wspólnie z CKW obraduje w dalszym ciągu.**

Przerwa w naradach Klubu PPS

MOWA TOW. PRAUSSOWEJ W SEJMIE

Godzina 9 wieczorem: Gdy klub PPS udał się na obrady i rozpoczęło się posiedzenie, musiano natychmiast przerwać obrady ze względu na odbywającą się w Sejmie dyskusję nad sprzedażą rządowej wytwórni aparatów telegraficznych i telefonicznych w Łodzi. Cały klub PPS udał się na posiedzenie Sejmu. Świetne przemówienie wygłosiła tow. pos. **Praussowa**, zbijając wszystkie argumenty kapitału, paskującego objektami rządowemi. Przemówienie jej było gorąco **oklaskiwane**; po przemówieniu tow. Praussowej przyjęto większością 3 głosów rezolucję, stwierdzającą, że sprzedaż wytwórni aparatów telegraficznych i telefonicznych w Łodzi jest **niekorzystna dla państwa.**

DALSZE OBRADY PPS

Po zamknięciu posiedzenia Sejmu odbywają się w dalszym ciągu **narady klubu PPS**. Dotychczas żadne uchwały nie zapadły. W kuluarach sejmowych nie tracą nadziei, że dzisiejsze obrady CKW i ZPPS, które przeciągną się daleko w noc, **wydadzą pozytywne rezultaty.**

Dalsza dyskusja nad Genewą

Sprawozdanie p. Skrzyńskiego przyjęto do wiadomości

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 27 marca.

Dzisiaj odbyło się posiedzenie sejmowej komisji spraw zagranicznych. Dłuższe przemówienie wygłosił tow. dr. Perl, który polemizował z posłem Rudzińskim (Wyzwolenie) i stwierdził, że Skrzyńskiego praca na gruncie locarneńskim **nie poszła na marne.** Odroczenia na kilka miesięcy nie uważam za katastrofę, mówił tow. Perl. Dla nas przyjaźniejsi obrady genewskie przygotowały grunt w opinji publicznej. Pan Skrzyński, zachowując w Genewie umiarkowanie, przełamał lody, które się już były spiętrzyły, a przyczyną tych lodów było nie germanofilstwo małych państw, lecz ich **rywalizacja z Polską.** Liga narodów nietylko nie upadła, lecz owszem, **pokazała zęby całej dyplomacji**, która postanowiła w Locarno, że Niemcy mają wejść do Rady Ligi, a nie liczyła się z pięćdziesięciu kilku innemi państwami. — **Liga narodów wzmogła raczej swą siłę;** przechodzi kryzys, ale ten kryzys jest zdrowy. Wkońcu tow. Perl stawia rezolucję o przyjęcie sprawozdania premjera Skrzyńskiego do wiadomości.

Poseł Bobek (Piast) oświadcza się za wnioskiem tow. Niedziałkowskiego, aby polityka obecna była kontynuowana.

Poseł **Czerniewski** (chadecja) polityki Skrzyńskiego nie uważa za złą, w Locarno i w Genewie było wiele dobrych posunięć.

Pos. **Marjan Seyda** (endek) godzi się na rezolucję tow. Perla i sam wnosi także rezolucję, stwierdzającą, że Polska obstaje przy uzyskaniu stałego miejsca w Radzie Ligi.

Poseł **Chrucki** (Ukrainiec) wnosi rezolucję, domagającą się zastosowania prawa samostanowienia o sobie dla Ukraińców i Białorusinów i zaniechania dotychczasowej polityki względem tych ziem.

Poseł **Stroński** (chrześć.-nar.) zgłosił wniosek, aby sprawozdanie Skrzyńskiego było przedmiotem obrad na plenum.

Poseł **Dębski** (Piast) wypowiada się przeciw rezolucjom Chruckiego i Strońskiego, oświadcza się za rezolucją Perla.

Przystąpiono

DO GŁOSOWANIA

Rezolucji posła Rudzińskiego przewodniczący nie oddał pod głosowanie, gdyż wyrażenie wotum nieufności ministrowi należy do pełnego Sejmu. **Za** rezolucją Perla oświadcza się 19 posłów, przeciw 5. Za rezolucją Seydy co do stałego miejsca polskiego w Radzie Ligi oświadcza się 25 przeciw jednemu (Chrucki). Za rezolucją Strońskiego padło głosów 5, **przeciw 15, rezolucja upadła.** Wkońcu 24 głosami przeciw 6 przy wstrzymaniu się PPS od głosowania odrzucono rezolucję Chruckiego. Na tem obrady zakończono.

Senat nie zgodził się na pogorszenie ustawy lokatorskiej

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 27 marca.

Na dzisiejszem posiedzeniu Senatu przystąpiono do obrad nad poprawkami komisji do **noweli do ustawy o ochronie lokatorów.** Jak wiadomo, referent tej ustawy w Senacie senator Thullie (chadek) przeprowadził w komisji **poprawkę wyjmującą z pod dobrodziejstwa noweli niemal wszystkich lokatorów, nawet bezrobotnych**, zajmujących mieszkanie jednoizbowe, o ile mają sublokatorów. — Senat poprawkę senatora Thulliego **odrzucił.**

REPERTUAR

—o—

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Niedziela popoł.: „Trójka hultajska" wiecz.: „Wesele".

Poniedziałek: „Intryga i miłość".

OPERETKA NOWOŚCI

Niedziela popoł.: „Niech pan zdejmuje", wieczór: „Niech pan zdejmuje".

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH

(Rynek A—B 39. Początek o godz. 7 wiecz.)

Niedziela: Tadeusz Bibro: Budzące się Indje (z obrazami świetlnemi).

Wtorek: Prof. uniw. dr. Witold Wilkosz: Twórcy nowoczesnej logiki.

Czwartek: Prof. Wiesław Prus Jezierski (z Lidy): Problem języka międzynarodowego i środki jego rozwiązania.

KINOTEATRY

Muzeum: „Tajemnica Polliszynela", sztuka w 8 aktach w wykonaniu artystów „Comedie Francaise" w Paryżu i cudownego dziecka amerykańskiego Jackie Coogana.

Nowości: „Tancerka z Casino de Paris".

Promień: „Tajemnica białej ciszy".

Reduta: Niewolnica miłości z J. Smosarską.

Sztuka: „Królewski lowelas" i „Puść go kantem".

Uciecha: Na szlaku pocztowym, dramat w 7 aktach oraz 2 akty komedji.

Wanda: „Cyganka Aza" (Chata za wsią), film polski.

Warszawa: „Człowiek o kamiennem sercu".

Związki i zgromadzenia

KONFERENCJA ZARZĄDÓW ODDZIAŁÓW MIEJSCOWYCH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH W KRAKOWIE

W porozumieniu z Centralną Komisją Związków zawodowych zwołujemy niniejszą konferencję na wtorek 30 marca o godz. 6'30 wieczór w sali Domu robotniczego, ul. Dunajewskiego 5 II p.

Za Wydział Krakowskiej Rady Zawodowej:

B. Jaroszewski. **J. Wesołowski.**

ZAKŁAD ŚLUSARSTWA BUDOWLANEGO
JULJANA CHOMIKA
ORAZ NOWA SPAWALNIA METALI
(POD KIEROWNICTWEM L. DRAPAŁY)
W KRAKOWIE, UL. TADEUSZA KOŚCIUSZKI L. 16

DZIAŁY
BUDOWLANO-ART. SLUSARSKI — SAMORODNE SPAWANIE

WYKONUJĄ SZYBKO I SOLIDNIE

ROBOTY ARTYSTYCZNE KUTE w każdym stylu
KOŚCIELNE BRAMY, KRATY I KRZYŻE
KONSTRUKCJE ŻELAZNE. Konstrukcja wiązań dachowych.
ROBOTY BUDOWLANE
Bramy i furtki żelazne, blaszane i siatkowe, portale, okna, schody wagowe i kręcone, balkony, ganki, balustrady, markizy i [illegible].
KUCIE OKIEN I DRZWI
OGRODZENIA sztachetowe, kute i siatkowe.
ZBIORNIKI ŻELAZNE NA WODĘ I T. P.

SPAWANIE I CIĘCIE żelaza kutego i lanego, mosiądzu miedzi i aluminjum.
SPAWA WSZELKIE CZĘŚCI składowe różnych maszyn, jak: cylindry, głowice, kompresory, części automobili, zbiorniki, kotły rury i t. p.
SPAWA [illegible] ogrodzenia i balkony [illegible] na miejscu.
PRZECINA blachy i dźwigary.

Dla P. T. Przedsiębiorstw żelazo-betonowych wygina żelaza do konstrukcyj żelazo-betonowych.

Roboty wykonuje w miejscu i na prowincji po cenach bardzo przystępnych.

Najtańsze źródło zakupu w Krakowie!
Najświeższe modele wiosenne i letnie już nadeszły!
UBIORY: DAMSKIE, MĘSKIE, DZIECIĘCE I MATERJAŁY
NA RATY
J. i S. EMMER, Floriańska 43
Kraków Tel. 4211 Front

Na raty!



Na raty!

FORTEPIANY, PIANINA, FISHARMONIE
olbrzymi wybór od najtańszych
HELENA SMOLARSKA
Kraków, ul. Szewska L. 9, I. p.

Pamiętaj post się kończy! Wielkanoc już wkrótce!
Najwyższy czas pomyśleć o świątecznej wódce.
Prócz nalewek, likierów jest w Krakowie mnóstwo
Także tajnych gorzelni gdzie kwitnie oszustwo,
Gdzie wyrabiają wódki dla zdrowia szkodliwe
(Codziennie są zatrucia wypadki prawdziwe)
Dlatego chcąc uniknąć takich konsekwencji,
Nie kupuj żadnych wódek ani też esencji.
Jedyną wódką w Polsce każdy się zachwyca
Jest Firmy Immerglücka znana śliwowica
Z śliw węgierskich pędzona, mocna jest i zdrowa,
Bo od dwóch lat w piwnicach firmowych się chowa
Zamawiaj wprost w gorzelni w Czerwonym Prądniku
Albo kup u odbiorców których jest bez liku.
Uważaj na butelkach firmy etykiety,
A nie nabędziesz wtedy zatrutej tandety.
Niech więc tajny proceder z horyzontu znika
Pij tylko śliwowicę firmy Immerglücka!
Sprzedaż w Krakowie Kawiarnia ROYAL, Gertrudy L. 26.

Kupuję używane [illegible] do szycia, płacę gotówką. Zawiadomienia ustne lub pisemne, Krischer, plac Nowy (Żydowski 9).

MEBLE
na raty
Sypialnie od zł. 450 — jadalnie 500 — salony 200 zł. Magazyn mebli i zakład tapicerski
S. FRISCH
Kraków, Stolarska 13

Ubranka, płaszczyki sukienki, fartuszki, kapelusiki, skarpetki i t. p. po cenach konkurencyjnych [illegible] Józef Żubikowski, konfekcja dziecięca, Kraków, pl Marjacki 9.



Wózki „Brenabor"
na raty
J. WETSTEIN
Kraków, Mały Rynek L. 4

Szybki Rachmistrz
Samoliczące tabelki mnożenia i dzielenia, oszczędzają czas i nerwy. Cena egzemplarza 75 gr. Do nabycia w księgarniach i handlach papieru. — Za nadesłaniem 90 gr. w znaczkach wysyła H. Taubman, Kraków 9, ul Kazimierza Wielkiego 98.

Zdolna
ekspedjentka
i samodzielna modniarka potrzebna do firmy Jadwiga Cypes, Kraków, Pawlska 20 323

Ceny konkurencyjne! Ceny konkurencyjne
Na sezon Wiosenny
konfekcja męska i dziecięca
E. WOHLMUTH i H. RUBIN
Kraków, ulica Grodzka L. 61
(naprzeciw Kościoła Ewangielickiego)
poleca ubrania pierwszorzędnej jakości w najnowszych fasonach. Ubrania sportowe, gabardynowe [illegible], kamgarnowe, raglany impregnowane [illegible] płaszcze gumowe, mundury studenckie [illegible], ubrania chłopięce, oraz wielki wybór ubrań dziecinnych. 222

ORYGINALNE WÓZKI DZIECIĘCE
„Brennabor" i „Premjer" oraz innych typów poleca najtaniej
I. BOTWIN 190
Kraków, ulica Florjańska L. 30

WESOŁE ŚWIĘTA!!
będzie miał każdy kupujący w
„APROWIZACJI MIAST"
w Krakowie, Rynek gł. L. 34, I. p. (nad Hawełką)
który
jako SKŁAD FABRYCZNY poleca:
Ubrania męskie i dziecinne
Mundurki studenckie i skautowskie
Raglany, Zarzutki
Suknie, Bluzki, Kasaki
Kostjumy, Płaszcze
Kapelusze, Krawaty
Materjały wełniane i bawełniane
Płótna, Jadwabie, Fulary
Bieliznę męską i damską
Porcelanę, Mydła i wody toaletowe itd.
Tylko towar pierwszorzędny a tani!
Bardzo dogodny kredyt w złotych!

Na święta — **CUKIERNIA** — Na święta
KAZIMIERZ DANEK dawniej Z. MAJEWSKI
Kraków, Karmelicka 18.
Poleca: znane z dobroci przekładańce, serniki, babki, jajeczniki, Torty mazurki. Ciastka, cukry, Herbatniki w wielkim wyborze. — Zamówienia przyjmuje na prowincję do 1-go a na miejscu do 2-go kwietnia włącznie. 560

Spirytus monopolowy
czysty rektyfikowany 95 proc.
sprzedaje bez asygnat
firma 220
Felicja Grafczyńska
w Krakowie, Plac Szczepański L. 6.
Telefon 487. Telefon 487.

KREM FASCINATA
WYDELIKATNIA CERĘ
Żądać wszędzie. Żądać wszędzie.

Około 30-ści lat istniejąca
Parowa Fabryka Wódek
w Prądniku Czerwonym -- Tel. 77
dawniej Poznań, Tenczynek, Zwierzyniec
ROMANA MARCZYŃSKIEGO
poleca swe wyroby po cenach stosunkowo do ich znakomitej jakości bardzo niskich.
252

Nowości na sezon wiosenny i letni.

MARKA SALAMANDRA

SALAMANDRA

NIEZRÓWNANA TRWAŁOŚĆ WYKWINTNOŚĆ

SALAMANDRA

ARCYDZIEŁO WYROBU OBUWIA

KRAKÓW, FLORJAŃSKA 18.

Na raty! 337 Na raty!

Ważne dla Pań i Panów

„WARSZAWIANKA"

Kraków, Florjańska L. 38, I. p.

Poleca na sezon wiosenny wielki wybór najnowszych zagranicznych modell damskich, płaszczy i kostjumów, oraz ubrania męskie sportowe i marynarkowe, zarzutki impregnowane i wiosenne z własnej pierwszorzędnej Warszawskiej wytwórni.

Ceny umiarkowane. Warunki bardzo dogodne.

Uwaga na adres. Florjańska 28, I. p.

Na 12 miesięcznych rat.

sprzedajemy oryg. amer. maszyny do szycia i hafto „Singer". Cena za gotówkę zł. 349, na spłaty o 5 złotych miesięcznie drożej. Aparaty i kurs hafto zupełnie bezpłatnie. Skład maszyn do szycia i rowerów. Kraków, ulica Zwierzyniecka 8, (Hotel Victorja). Polecamy rowery i części składowe do tychże po bardzo niskich cenach. 309

PIWO I PORTER

niezrównanej dobroci!

polecają na święta

Zjed. Brow. Warsz. „Haberbusch i Schiele"

ul. Jagiellońska L. 8, Tel. 3096

Dostawa do domów. 317

Największy wybór

kapeluszy damskich

po cenach konkurencyjnych

u firmy 322

Jadwiga Cypes, Kraków, Poselska 20

NA SWIĘTA!

SZYNKI, KIEŁBASY

i wszelkie wyroby w zakres masarstwa wchodzące

poleca firma 332

ALEKSANDRA GRABOWSKIEGO

Kraków, Szewska L. 16. — Tel. 439

Reklama dźwignią handlu!!

Benzyna Sphinx



Najodpowiedniejszy materjał popędowy dla silników samochodowych sprzedajemy z własnych stacyj ulicznych: 246

Na Rynku GŁÓWNYM.

Przy ul. WIELOPOLE, naprzeciw Głównej Poczty

Przy ul. ŚW. ANNY, koło plant.

VACUUM OIL COMPANY S. A.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).